Rok VIII. Lwów, październik 1909. Nr. 10.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN
TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO i TOWARZYSTWA „OCHRONA MŁODZIEŻY".
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Prof. Dr. M. GRABOWSKI i Prof. Dr. K. PANEK
ul. Kochanowskiego 44 a. ul. Akademicka 26.

Redakcya i administracya, Lwów, ul. Kochanowskiego 31.

Nerwowość i kultura

(Odczyt wygłoszony dnia 8-go maja b. r. w wielkiej sali ratuszowej).

Dr. Flora M. Ogórek-Pankowa.

Ciąg dalszy.

Pożycie małżeńskie wymaga od tych towarzyszy związanych w nierozerwalny — w zasadzie — węzeł własności wprost altruistycznych, wzajemnego dopasowywania się, taktu, panowania nad sobą, zrozumienia drugiej indywidualności, która często z naszem »ja« kontrastuje, pobłażliwości, jeśli już nie tego wielkiego kochania, o którem Pismo mówi, że wszystko znosi. Trzeba często własnemu duchowi zawiązać skrzydła, żeby temu drugiemu, którego życie poraniło, pozwolić wypocząć w ciszy i nie wymagać od niego podobłocznego lotu, choćby dusza własna zdrowa i silna wydzierała się w błękity.

Małżeństwo jest wysoką szkołą współczucia w filozoficznem tego słowa znaczeniu, t. j. należy wzajemnie wyczuwać i odczuwać drugą organizacyę duchową. Ponieważ zaś istotnym celem związku małżeńskiego jest stwarzanie nowego życia, które ma być jednostką więcej

wartościową niż owa rodzicielska para, wymaga obowiązek rodzicielski surowej karności i czujnego baczenia nad każdym czynem i słowem własnem, bo nie rozkaz ani słowa wychowują, tylko żywy przykład.

Dziecko bywa prawie zawsze naiwnym ale zarazem bystrym i spostrzegawczym krytykiem, a i o tem warto pamiętać, że nabywa ono pewnych wad i nałogów nim nawet mówić pocznie, zaczem idzie obowiązek konsekwencyi w postępowaniu z niemowlęciem i potrzeba wychowania od najwcześniejszych chwil. Łatwe do wykonania to wszystko nie jest, a mimoto do tego stopnia niezbędne, że trzeba poprostu wnieść do małżeństwa zdolność zapominania o własnem »ja« i siłę zerwania z nawyczkami, które zazwyczaj tak słodko kołyszą nasze sumienie i poczucie odpowiedzialności.

Na to zaś chorego na nerwy nie stać! Jednym z najczęstszych i znamiennych objawów nerwicy, histeryi i niedomogi nerwowej jest przeczulenie i nadmierne oszacowanie własnego »ja«. To »ja« króluje niepodzielnie, tyranizuje otoczenie a wszelkie ofiary czynione dla zaspokojenia nerwotyka uważane są za dań należną, za haracz ledwo w części spłacony. Dom zamiast upragnionej przystani, cichego schronienia przed burzą i walką o byt nie daje ukojenia małżonkowi takiego chorego, tylko zmienia się w bolesny krzyż, który rozpina codziennie na swych niemiłosiernych ramionach swoją ofiarę. Idzie zatem bankructwo setek tysięcy dusz ludzkich, idą szeregi pokoleń małowartościowych pod względem odporności nerwowej, a wraz ze znikającym spokojem i równowagą zdrowia znika również i ludzkie szczęście.

Żeby osiągnąć jakąkolwiekbądź poprawę warto zastanowić się nad tem, w jakim kierunku trzeba gromadzić siły zapasowe i czem należy pokryć deficyt nerwowy, który, jakeśmy wykazali, ciąży zgubnie na rozwóju społecznym a nawet ekonomicznym ludzkości. Wychodząc z założenia, że podwaliną zdrowych społeczeństw jest zdrowa rodzina, to jednym z najważniejszych czynników owego »zdrowia« w rodzinie będzie dzielność życiowa i sprawność fizyczna kobiety. Nie zapominajmy o tem, że małżeństwo, w którem choć jeden z małżonków cieszy się czerstwem zdrowiem może mieć zupełnie zdrowe dzieci. Mężczyzną targa walka życiowa zazwyczaj silniej niż kobietą i, jak to już było powiedziane, gniazdo rodzinne buduje sobie zazwyczaj po całych latach niedoli i zmagania się z losem, często wnosząc do stadła sterane zdrowie. W takim związku musi kobieta wnieść w swojej osobie siłę i zdrowie. Przy takiej towarzyszce spracowany biedak odpocząć może, bo znajdzie i pogodę i wesołość, nieodłączne od zupełnego zdrowia fizycznego i duchowego, ład i karność w domu i tę opiekę, której źródła leżą w poczuciu macierzyństwa kobiety, w delikatnem odczuciu potrzeb drugiego i tej dobroci, która nie każe

prosić siebie i nie czeka, tylko przewiduje z góry i zapobiega złemu. Należy zatem wychowywać kobiety z całem uwzględnieniem wymogów kultury z jasnem zrozumieniem stosunków społecznych i ekonomicznych. Te ostatnie zaś robią się obecnie czem raz cięższe, więc przy wychowaniu kobiety na człowieka w pełnem tego słowa znaczeniu nie wolno zapominać o zarobkowej wartości jednostki. Małżeństwa złożone z małżonków fachowo wykształconych, z których każde przedstawia pewną siłę ekonomiczną, powinny w niedalekiej przyszłości wybić się na pierwszy plan jako podstawowy typ kształtującego się na nowo społeczeństwa i wyprzeć dotychczasowy, w którym żona utrzymanie całe bierze od męża. Pomijając wartość wychowawczą dla charakteru, którą każda samodzielność posiada, jest to droga, która prowadzi do uzyskania spokoju nerwowego, bo żadne z małżonków nie jest dręczone myślą o tem co nastąpi w wypadku choroby lub śmierci i jaki los spotka pozostałą rodzinę — myśl, którą obecnie dręczy się tyle tysięcy ludzi. Uzdolnienie zarobkowe kobiety umożliwia także zawarcie związków małżeńskich w młodszym wieku mężczyźnie, i może wpłynąć korzystnie na statystykę zdrowia dzieci, ponieważ dzieci ojców, będących w pełni dojrzałych a młodych sił zazwyczaj rodzą się zdrowsze i odporniejsze niż w innych warunkach.

Nie będzie od rzeczy przypomnąć, że wyszkolenie życiowe połączone z każdą fachową pracą — pozwala na szerszy kąt widzenia, wpływa na łatwość pożycia i rozwija zdolność zrozumienia się wzajemnego i zapobiega szarej nudzie, która jak pajęcza przędza zasnuwa niejedno stadło, że już słońcu ani dotrzeć do tej szarzyzny życiowej. Przypominam sobie też z wykładów Prof. Sahli'ego*) twierdzenie, że między studentkami, które pracowały poważnie i z zamiarem korzystania na przyszłość z dyplomów nie było prawie histeryczek, było ich natomiast bardzo wiele między dyletantkami wszelkich gałęzi kultury, także i między dyletantkami uniwersyteckich studyów t. j. temi, które uczęszczały dla t. zw. szerszego wykształcenia, mody i t. d. a nie z zamiarem przyszłego zarobkowania na tle zdobytej fachowej wiedzy.

Ponieważ oprócz tego pozostaje kobiecie zawsze zarząd gospodarstwa, rodzenie i wychowanie dzieci, możnaby mi śmiało zarzucić, że rzucam na barki kobiece zanadto gniotący ciężar i nie do zniesienia. Zapewne! Ale niedarmo chyba nazwano kobietę i nie dla pochlebstwa tylko »source de la vie« — źródłem życia. W obecnych warunkach ona musi się stać krynicą odrodzenia i w tem ciężkiem zadaniu znaleźć siły, żeby wydołać swemu posłannictwu społecznemu. Jeśli uwzględnimy zdolność dostosowania się do ciężkich

*) Prof. Dr. Sahli: Teoretische Vorträge. Bern, 1900. Psychophysische Erziehung zum Arzt.

*

warunków, ogromną wytrzymałość kobiecą, od tysięcy lat pokoleniami wykształcaną w niej, cierpliwość, której często niedostaje mężczyźnie, to mamy prawo spodziewać się, że na podstawie tych własności pokona ona szczęśliwie tak znacznie wzmożony zakres pracy, jakim jest zawodowa praca, połączona z obowiązkami żony i matki.

W każdym razie trzeba rozumnem wychowaniem fizycznem siły rezerwowe kobiece wykształcić i wydoskonalić. Gimnastyka w połączeniu ze sportem na świeżem powietrzu powinna zajmować w tem wychowaniu wybitne miejsce, a nie istnieć jak obecnie, jako okrasa rozmaitych programów szkolnych, licealnych i gimnazyalnych. Często nawet tej okrasy brak. W przyszłości trzeba będzie oprócz tego położyć jak najsilniejszy nacisk na zapobieganie niedokrewności. Z własnych i cudzych doświadczeń mogę śmiało stwierdzić, że kobieta, która chorowała na blednicę albo ciężką swoistą niedokrewność nigdy już nie będzie tak odporną i sprężystą na wszelkiego rodzaju dolegliwości duchowe i fizyczne, jak taka, która nie przeszła przez owe zubożające krew i tkanki choroby. Oczywista, będą się takiemu obywatelowi niewieściemu w przyszłości należały wszelkie prawa obywatelskie i społeczne, których brak boleśnie daje się odczuwać obecnie, postęp kultury zwolni ją zapewne też od owych drobiazgowych, nigdy nie kończących się prac po domu, które obecnie w każdym wypadku musi kobiata na pojedynkę załatwiać. Może w przyszłości nastąpi pewna centralizacya owych prac gospodarczych, gotowania, prania, prasowania, czyszczenia w każdym domu mieszkalnym. Istnieją obecnie oczywiście rozmaite takie instytucye, pracują jednakże raczej na wyzysk konsumenta niżli na jego korzyść. Oszczędziłoby to kobiecie zamężnej, zarobkującej wiele czasu sił i energii, w domu zaś odpadłby ciągły niepokój i bieganina za tysiącznemi sprawami i drobiazgami gospodarczemi, które obecnie w źle prowadzonym domu zatruwają życie mężczyźnie a w dobrze rządzonym odbywają się cicho i składnie, ale znów kosztem ogromnie męczącej i detalicznej pracy kobiecej. Jest to wszystko atoli przyszłość dopiero, tylko że sięga już ona prawie naszych czasów i niedługo musi się zmienić w teraźniejszość. Należy się zatem temi zagadnieniami już obecnie poważnie zająć.

Nim skończę mój wykład, muszę choć pokrótce jeszcze omówić hygienę rzeczy nieistniejącej dla nas prawie — hygienę ciszy, tak bardzo dla zdrowia nerwów potrzebną i w obecnych centrach kulturalnych wprost niemożliwą do zdobycia. Od urodzenia aż do śmierci otacza nas straszliwy zgiełk. Przejeżdżają ulicami setki wozów brzęczących żelaziwem i dudnią całym swoim ciężarem po kamiennym bruku, w każdym domu trzepią meble i dywany, trzaskają drzwiami, dzwonią dzwonki elektryczne i telefony, ujadają psy, grają na fortepianach i ach — prawie już wszędzie wyją gramofony. Dzieje się

mniej-więcej wszędzie podobnie, ale u nas brak karności kulturalnej wytworzył stosunki wprost nie do zniesienia i nigdzie może do tego stopnia nie lekceważy się spokoju i ciszy. Wracając z Zachodu jest się zawsze zdumionym brakiem elementarnej delikatności — nie mówiąc już zupełnie o braku ustaw, któreby trzymały w ryzach rozhukane społeczeństwo — tak, że ma się nieodbicie wrażenie, że pod względem ochrony słuchu nasze społeczeństwo należy do najbardziej prymitywnych jeszcze.

Stricker, znakomity patolog zapytuje dlaczego, ochraniając drobiazgowo organ wzroku już w szkole nie czyni się nic dla ochrony słuchu i dlaczego nie wpaja się w młodzież przekonania, że w uchu posiadamy organ równej subtelności i wartości, jedną z głównych odnóg, któremi wrażenia zewnętrzne dostają się do naszej świadomości drogą mózgu. Niema zaś może narządu tak maltretowanego jak słuch. Znaczną część ogólnej nerwowości należy przypisać nieustającym wstrząsom słuchowym. Co się tyczy zgubnych skutków owych urazów słuchowych w stosunku do jednostek, to są one znaczniejsze lub słabsze, zależnie od typu owych osobników. W najgrubszym zarysie możemy podzielić ludzi na dwie grupy pod względem barwy odbierania wrażeń, pierwsza ma psychologiczne wrażenia przeważnie wzrokowe (visueller Typus) drugi słuchowe (akustisch-motorischer Typus). Grupa druga posiada zazwyczaj słuch bardzo zróżniczkowany, zdolny do chwytania wartości akustycznych ułamkowych nawet, podczas gdy pierwsza rozróżnia tony w wybitnych interwałach dopiero.

Jest rzeczą całkiem jasną, że ludzie należący do typu słuchowego, są silniej narażeni na zdenerwowanie niż osobniki należące do grupy wzrokowej. Poprostu dlatego, że mózg ich jest narażony specyalnie w mieście na nieustające urazy nerwu słuchowego. Ci męczennicy słuchu rekrutują się przeważnie z ludzi, których mózgi są wysoce wartościowe, zdolnych, pracujących umysłowo, z tych, którzy zaznaczają drogi ludzkości, postępu i odkryć zbawiennych dla wszystkich, myślicieli, wynalazców, pisarzy, poetów i tych wszystkich, którzy wspólną pracą wytwarzają majątek duchowy światłego i kulturalnego społeczeństwa. Możemy wyliczyć szeregi promiennych nazwisk, które należały do ludzi dręczonych według ich zeznań całe życie zgiełkiem, który zabijał w nich nieraz kiełkującą świetną myśl i zmuszał ją do utonięcia na zawsze poniżej progu świadomości. Do nich należeli Słowacki, Carlyle, Szopenhauer, Goete i tysiące innych. Nas otacza poprostu orgia splątanych tonów i wrażeń akustycznych, które wytwarzają pewien stan chronicznego oszołomienia niezbyt przykrego dla ludzi o typie wzrokowym, ale nie do zniesienia dla osobników wyżej scharakteryzowanej grupy słuchowej. Brak ustaw, chroniących ciszę jest pod pewnym względem dosadnym dowodem

barbarzyństwa, zakorzenionego w pojęciach prawnych. Po największej części nie praca tych hałaśliwych i hałasem się radujących obywateli państwa daje najbardziej wartościowe wyniki, tylko praca tych mózgów, którym do tworzenia potrzeba ciszy, czasby zatem było dać tym właśnie prawną ochronę. Wprawdzie nie łatwo stworzyć taką ustawę, trzeba na to niezwykle wszechstronnego umysłu, żeby pogodzić sprzeczne wymogi pracy wyrobniczej, pracy mięśni z wymogami pracy mózgowej· Pierwszym krokiem byłoby zaprowadzenie istotnego, zupełnego spoczynku niedzielnego na wzór Anglii, z zamknięciem szynków przez całą niedzielę, co uniemożliwiłoby dzikie burdy i wrzaski, które u nas stale uszczęśliwiają ludzi śpiących w nocy z niedzieli na poniedziałek. Trzebaby też pomyśleć o stworzeniu miast tak zwanych ogrodowych, gdzie domy odgraniczone od siebie ogrodami, z istoty budownictwa samego nie mogą wzajemnie tyle dokuczać, ile obecnie w kasarnianem ściśnieniu domów. Rewizya należy się też ścisła ustawom budowlanym i stanowcze wyrugowanie nadużyć budowlanych. Budowy na wyzysk i spekulacyę robione z lichego materyału, urągają u nas wszelkim postępom technicznym, z których korzysta w jak najszerszym zakresie budownictwo na Zachodzie. Za niezmiernie wygórowaną cenę dostaje się u nas mieszkanie, które jest istnem pudłem rezonansowem, gdzie słychać wszystko co czyni sąsiad obok nas, nad nami i t. d., podczas gdy w umiejętnie budowanym domu, zaopatrzonym w warstwy izolacyjne, akustykę można znakomicie obniżyć, nie mówiąc o tem, że taka warstwa podnosi ciepłotę mieszkania. Czas by był zbiorową akcyą uzyskać prawne podstawy dalszej samoobrony i wywalczyć ustawę, która wypracowana należycie, z uwzględnieniem ochrony nerwów i mózgu mogłaby przyczynić społeczeństwu dużo cennych sił, które w obecnych, moim wykładem choć w głównych zarysach naszkicowany warunkach, niszczą się bezpowrotnie.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Choroby zakaźne, mikrobiologia.

***Heymann, Bruno.* Doświadczenia na świnkach morskich nad zachowaniem się prątków gruźliczych wdechanych w płucach.** *(Zeitschr. f. Hyg. Bd. 60. S. 490).*

W przyrządzie opisanym przez Findel'a działał autor na morskie świnki 5, 10 lub 50 minut rozpylonym płynem zawierającym oznaczoną ilość prątków gruźliczych a następnie zabijał je po 1, 2, 12 godzinach lub 1, 3 i 6 dniach. Stosownie do tego czy do wdechiwania użyto 10.900, 100.000, czy 1,000.000 prątków gruźliczych urządzano 3 szeregi doświadczeń. Próby przeprowadzano na drodze biologicznej i drobnowidowej. Przy biologicznym sposobie rozcie-

rano same końce dolnych brzegów płuc, kawałki poszczególnych płatów płucnych i gruczoły oskrzelowe z rozczynem soli kuchennej a następnie wstrzykiwano śwince morskiej pod skórę. Wynik był taki, że płuca zawierały stale, nawet w częściach swych obwodowych, już po upływie 1 godziny i także później zawsze prątki gruźlicze, które w 1 i 2 grupie doświadczeń znaleźć było można w gruczołach oskrzelowych dopiero w 3 dni po wetchnięciu, nie dawały się one natomiast wykazać już po upływie 6 dni; w 3-cim szeregu doświadczalnym (1,000.000 prątków gruźliczych) znaleziono prątki po upływie jednej godziny od chwili ich wetchnięcia także i w gruczołach oskrzelowych, z których już nie zniknęły.

Dla drobnowidzowych badań ustalono najpierw płuca w naturalnem ich położeniu, nastrzykawszy je przez tchawicę 10% rozczynem formaliny, następnie wyjęto je, usztywniono poszczególne płaty, porobiono z nich skrawki i zabarwiono je. U zwierząt 1 i 2 szczepu doświadczalnego prawie zawsze napróżno szukano prątków, natomiast u zwierzęcia 3-ciej grupy, zabitego w 2 godziny po wetknięciu, znalazł autor pod warstwą przybłonka małych i najmniejszych rozgałęzień oskrzeli komórki, które zawierały niekiedy po 10—15 prątków naraz. Najczęściej zawierały komórki te także i złogi barwika. Wystawały one nieco ponad otoczenie, łącząc się z warstwą przybłonkową tylko wąską szypułą, jeszcze inne były całkiem odosobnione, leżąc na migawkowym rąbku komórek cylindrycznych. Po płaskim kształcie można było u niektórych poznać pochodzenie z głębszych dróg oddechowych. Rzadko napotkać było można mniejsze, okrągłe komórki pod względem zawartości jądra odpowiadające leukocytom, z prątkami gruźliczemi. Tylko bardzo pojedynczo spotykano prątki wolne, odosobnione, bądź to na komórkach, bądź też pomiędzy niemi, kilkakrotnie jednak także poniżej warstwy przybłonka. Im bliżej pęcherzyków, tem rzadziej dały się spotykać prątki gruźlicze, w pęcherzykach zaś płucnych znajdywano 1—2 a rzadko już 4 w jednej komórce. W tkance międzypęcherzykowej znachodzono poszczególne komórki przybłonkowe i leukocyty zawierające prątki gruźlicze, jak niemniej i prątki gruźlicze wolne. O ile tutaj pośród pęcherzyków płucnych i rozgałęzień oskrzeli rozwija się gruźlica, lub o ile komórki zawierające prątki gruźlicze, przenoszą się dalej na drodze limfy i jakie okoliczności w grę tutaj wchodzą — doświadczenia w tym kierunku są w pełnym toku. To z całą pewnością dowiodły badania drobnowidowe, że przy wdechaniu dostaje się prątki gruźlicze na te miejsca, na których rozwijają się u człowieka gruzełki.

Alexander J. **Zachowanie się królika wobec rozmaitych dróg zakażenia gruźlicą i wobec rozmaitych rodzajów prątka gruźlicy.** *(Zeitschr. f. Hyg. Bd. 60. S. 467).*

Autor rozszerzył zakres doświadczeń Reichenbach'a i Findel'a, wykonywanych na morskich świnkach, kozach i psach co do zakażania się gruźlicą przez wdechiwanie i spożywanie jej prątków, także i na króliki a przez to uzupełnił ważne w tym zakresie doświadczenia Oehleher'a. Z wyników doświadczeń tych widać wyraźnie, że gruźlica bydlęca łatwo przyjmuje się u królika i w małych już ilościach powoduje zakażenie, podczas gdy ludzka gruźlica zachowuje się wręcz odmiennie. Wdechiwanie jej także daleko silniej zakaża, aniżeli spożywanie. Mianowicie podczas gdy hodowla ludzkiej gruźlicy w ilości 180 mgr. 1 raz, a w ilości 5 mg. 6 razy, podawana wewnętrznie nie powodowała zakażenia, zaś gruźlica bydlęca wprowadzona wewnętrznie w ilości 10 mg. 5 razy spowodowała wynik budzący pewne wątpliwości, to natomiast wdechanie 25.000 prą-

tków (= 0·001 mg.) gruźlicy ludzkiej, a już 100 prątków gruźlicy bydlęcej wystarczało, by wywołać silne zakażenie królika.

Przy wstrzykiwaniu do żył, oba te rodzaje prątków gruźlicy zachowywały się ze względu na najniższą, do zakażenia wystarczającą ilość podobnie jak przy wdechiwaniu. Plwocina ludzi chorych na gruźlicę używana do wdechiwania dla morskich świnek nie inaczej działała aniżeli hodowle gruźlicy; także i tutaj wystarczało 50 prątków gruźliczych, by na pewno wywołać zakażenie.

Ellermann V. i Frlaudsen A. **Wykazywanie gruźliczych prątków w plwocinie. Badania fizycznych stosunków przy rozmaitych sposobach homogenizacyi i sedymentacyi. Nowe sposoby.** *(Zeitschr. f. Hyg. Bd. 61. S. 219).*

Doniosłej wagi badania poczynione w pracowni prof. Gram'a — które autorowie opisują — obejmują także cały szereg prób mających na celu wykazanie skąpej ilości, lub nierównomiernie rozmieszczonych prątków gruźliczych w plwocinie, a mianowicie:

1. homogenizowanie plwociny t. zn. przekształcanie lepkiej, nierównomiernej masy na rzadki i we wszystkich częściach jednako gęsty płyn.

2. sedymentowanie t. zn. otrzymywanie osadu przez centryfugowanie lub pozostawienie płynu w spokoju, aż do opadnięcia osadu na dno. Autorowie rozróżniali rozmaite grupy tych doświadczeń stosownie do sposobu, zapomocą którego otrzymać można było homogenizacyę polegającą na rozszczepianiu mucyny.

Przez działanie zasadą: sposób Biedert'a (gotowanie z ługiem sodowym) i odmiana tegoż, którą stosowali Kühlhauser i Czaplewski (dodatek kwasu octowego) tudzież doświadczenia Nebel'a (woda wapienna) i H. Petersen'a (woda wapienna i łuk potasowy). Na działaniu zaczynu próby swe oparli: Spengler (Pankreatyna), Jousset (Pepsyna), Philipp (ciepłota 37°) i Jochmann (papka mięsna Heyden'a i ciepłota 37°). Substancye rozszczepiające mucynę stosowali Stroschein (kwas borowy z boraksem), Ketel (rozcieńczony kwas karbolowy) i Sorgo (woda utleniona). Tylko ogrzewanie jest skuteczne przy metodzie doświadczeń Dahmen'a (gotowanie przez 15 minut i Hempel'a kilka minut na łaźni wodnej w ciepłocie 65—75°).

Na początku badań podali autorowie sposób ilościowego określenia prątków przez obliczenie tychże w pewnej oznaczonej i odmierzonej (za pomocą pipetki ciałkolicza ciałek białych) ilości płynu 9 mm^3 rozmieszczonej na oznaczonej powierzchni przedmiotowego szkiełka (około 300 mm^2). Z porównywania działania ich na jedne i te same prątki gruźlicze, przyszli autorowie do wniosku. że 1% wodnik sodowy, 1% wodnik borowy, flenol (Ketel) i boraks z kwasem borowym (Stroschein) wywiera wpływ na zdolność barwienia się prątków, słabsze natomiast roczczyny zasad, zaczynów trawienia, woda wapienna i kwas octowy nie naruszają jej wcale. Dodatek kwasu octowego — według Czaplewskiego — okazał się niepotrzebnym. Przy sedymentacyi baczyć należy, by otrzymać osad o jaknajmniejszej objętości, któryby natomiast zawierał jak najwięcej prątków gruźliczych. Jak ważną rolę odgrywają tutaj ciałka ropne na to dowodem może być ta okoliczność, że ilość prątków przy centryfugowaniu z przekroplaną wodą wynosiła 11% po dodaniu zaś ropy podniosła się do całej zawartości 35%. W miarę podnoszenia się właściwego ciężaru (oznacza się za pomocą roczczynów soli kuchennej) i zawiesistości (oznacza się porównaz roztworami gumy) obniża się wydajność; wpływy te jednak są nieznaczne w porównaniu do wpływu jaki wywiera osad. Przy tych samych mianowicie warunkach (równa ilość płynu i osadu, tudzież równe centryfugowanie), prątki gruźlicze w tym samym stosunku osadzają się na dnie, w jakim zawarte są

w cieczy; stąd jasno wynika, że wszelkie rozcieńczania mogą niekorzystny tylko wpływ wywierać.

Szczególniej zadowoliło autorów nowe postępowanie, które oznaczyli mianem: »autodigestyi« polegające na tem, że pozostawia się 1 część plwocin z 1·5 części 0·6 $^0/_0$ rozczynu węglanu sodowego w zakorkowanym słoiku przez 24 godzin. Wynik otrzyma się jeszcze lepszy, gdy się górną warstwę cieczy odleje a osad wymierza się dokładnie z czterokrotną ilością $2^0/_0$ rozczynu wodnika sodowego, przegotuje i scentryfuguje. Za pomocą tego »podwójnego sposobu«, który przy pewnej wprawie jest łatwym i szybkim otrzymali autorowie przeciętnie 15-to krotną ilość prątków gruźliczych w stosunku do rozmieszczenia tychże w plwocinie. Za pomocą samej autodigestyi otrzymywali przeciętnie 7-mio krotną, sposobem Philipp'a 5-cio krotną, a Mühlhäuser'a i Stroschein'a równą plwocinie ilości. Przy tym więc podwójnym sposobie ma się 20 razy lepsze widoki znalezienia prątków gruźliczych, aniżeli przy postępowaniu zwyczajnem, a ponieważ wynik ujemny posiada także 20-to krotną wartość, przeto zaoszczędza się wiele czasu.

Kończą wreszcie autorowie wzmianką, że nie mieli dużo sposobności praktycznego zastosowania tego podwójnego sposobu, w kilku jednakże przypadkach oddał im bardzo dobre usługi.

H. Haserodt. **Nowe sposoby wykazywania prątków gruźliczych w plwocinie.** *(Hyg. Rundschau 1909. Nr. 12. S. 699).*

Na drugiem posiedzeniu Towarzystwa mikrobiologicznego w Berlinie (czerwiec 1908) skreślił Uhlenhuth próby z nowym środkiem rozpuszczającym bakterye t. zw. antiforminem. Jestto mięszanina zasadowego podchlorynu z zasadowym wodnikiem, w oznaczonym stosunku, działająca podobnie jak ług Jawelle'a w połączeniu z ługiem sodowym. Posiada własność już w stosunkowo słabych rozczynach wodnych doszczętnego rozpuszczania największej ilości bakteryi i innych ciał organicznych, podczas gdy prątki gruźlicze i inne kwasotrwałe twory zachowują się zupełnie odpornie nawet wobec stężonych rozczynów antiforminu.

Uhlenhuth wykorzystał tę właściwość prątków gruźliczych do wyodrębniania tychże z materyału gruźliczego (plwocina, kał i t. p.), by następnie otrzymać hodowlę czystą. Nasuwa się również myśl, czyby zużytkowanie tego nowego środka nie nadawało się do wzbogacenia prątków gruźliczych w materyale gruźliczym, zawierającym skąpe ilości prątków Kocha. Doświadczenia tego rodzaju przeprowadził najpierw Uhlenhuth a po nim Hüne i Karol Meyer. Ci dwaj ostatni robili to w ten sposób, że materyał gruźliczy — po największej części plwocinę — najpierw homogenizowali rozczynem antiforminu, a następnie brali na przedmiotowe szkiełko osad otrzymany przez wytrząsanie. Wyniki były dobre, a przeszkadzała jedynie ta okoliczność, że wskutek łatwej rozpuszczalności w wodzie składowych części antiforminu nieznaczna tylko ilość materyału przeniesionego na szkiełko pozostawała na niem; uniknąć tego można było tylko przy nieznacznem stężeniu ($2^0/_0$) rozczynu antiforminu. W końcu udało się wymienionym badaczom, przez kilkakrotne przemywanie osadu wodą lub rozczynem fizyologicznym soli kuchennej sprawić, że przy używaniu i silniejszych nawet rozczynów antiforminu prątki gruźlicze trzymały się dobrze przedmiotowego szkiełka.

Z doświadczeń poczynionych w zakładzie dla badania chorób zakaźnych w Hali n. S. celem wypróbowania tego nowego sposobu wynika, że $2^0/_0$-owy rozczyn antiforminu częstokroć nie wystarczał — szczególnie, gdy plwocina była silnie śluzowa lub ropna — by osiągnąć całkowitą homogenizacyę nawet

w przeciągu czasu którego się zwykle używa t. j. do 24 godzin. Jako największej jeszcze odpowiadający celowi okazał się 5% rozczyn antiforminu, który prawie zawsze rozpuszczał przeznaczony do badania materyał w 24 godzinach. Przy tem jednak zagęszczeniu antiforminu, dawało się odczuwać owo wzmiankowane wyżej niedostateczne przyleganie prątków do przedmiotowego szkiełka.

Należało się przeto obejrzeć za innym sposobem, któryby te wady pomijał. W tym celu zwrócono uwagę na doświadczenia, które w zakładzie hygieny politechniki drezdeńskiej wykanali Dr. L. Lange i P. Nitsche. Homogenizowali oni mianowicie plwocinę ługiem potasowym i w ten sposób otrzymaną mięszaninę wytrząsali z ligroiną.

»Ponieważ prątki gruźlicze okazują daleko większą przyczepność do węglowodorów aniżeli do rozczynników wodnistych, przeto powstające bańki węglowodaru porywają je ku górze tak, że one w zwiększonej ilości znajdują się w warstwie granicznej między oboma substancyami». (L. Lange i P. Nitsche).

Stosownie do tych doświadczeń postępował autor w ten sposób, że najpierw homogenizował plwocinę 5%-wym antiforminem a następnie wytrząsał silnie z ligroiną. Wyniki połączenia obu tych sposobów były dobre, szczególniej o wiele znaczniejsze były nagromadzenie prątków gruźliczych aniżeli przy zwykłem wstrząsaniu mięszaniny plwociny z antiforminem. Także i utrwalenie prątków na szkiełku zdawało się być lepsze.

Jak znaczną wyższość posiada zaprawienie z ligroiną plwocin nad zwyczajnem centryfugowaniem świadczą następujące doświadczenia: Badano mianowicie 20 rodzajów złożonych z plwocin zawierających na pewno prątki gruźlicze; 7 z nich dało w oryginalnym preparacie wynik ujemny, reszta zaś 13 słabo dodatni. Wymięszanie z ligroiną (po homogenizacyi 5%-wym rozczynem antiforminu, wykazało we wszystkich przypadkach silne nagromadzenie prątków, nie zawiodło więc w przypadku żadnym.

Przy zastosowaniu silniejszych (20%) rozczynów antiforminu i następowego wytrząsania z ligroiną wyniki 20 tych doćwiadczeń były gorsze, zdaje się, że z powodu łatwiejszego spłukiwania się prątków.

Także przez centryfugowanie i jednorazowe przemycie osadu przekroploną wodą, a następne wytrząsanie ligroiną, nie można było otrzymać lepszych pod względem ilości prątków preparatów.

Autor nadmienia, że sposób Czaplewskiego wzbogacenia ilościowego prątków, zastosowany w 20 tych doświadczeniach, jakkolwiek dał zawsze wyniki dodatnłe, mimo to jednakże, nie przyczyniał się zbytnio do wzmożenia liczby liczby prątków.

Wogóle próbę antiforminową wykonał autor przy badaniu nadesłanych plwocin w 340 razach. Z nich 300 dało w oryginalnych preparatach wynik ujemny, zaś po shomogenizowaniu antitorminem, a następnie scentryfugowaniu lub wytrząśnięciu z ligroiną jeszcze w 22 przypadkach (około 7%) wykazały obecność prątków gruźliczych.

Na podstawie swoich doświadczeń twierdzi autor, że połączenie antiforminu z ligroiną jest sposobem, który jakkolwiek może nie bez zarzutu, daje w każdym razie rękojmię daleko posuniętej pewności, tam gdzie chodzi o nagromadzenie znaczniejszej ilości prątków. Jako bardzo praktyczny sposób poleca autor następujące postępowanie:

Plwocinę nalewa się 4—5 razy większą ilością 5% antiforminu. Po dokładnem zamięszaniu pozostawia się 24 godzin w ciepłocie pokojowej lub około 10 godzin w termostacie (przy 37°). Następnie po silnem wytrząśnięciu osadu mięsza się dokładnie z 1—3 cm^2 ligroiny w osobnych naczyniach szklanych, tak długo, dopóki nie utworzy się gęsta zawiesina. Potem daje się na 10 minut na łaźnię wodną przy 60°, a wówczas ligroina opada na dno jużto

całkiem czysta, już też zanieczyszczona. Teraz zbiera się platynowem uszkiem osad na granicy obu warstw (L. Lange i P. Nitschke), i daje się na poprzednio ogrzane szkiełko. Utrwala się tak jak zwyczajnie, t. zn. przez trzykrotne przeciągnięcie przez płomień.

Wyższość sposobu tego polega także i na tem, że wykonać może go każdy wolno praktykujący lekarz nie posiadający wirownicy, a wskutek tego, że znaczniejsza ilość prątków nagromadza się w jednem miejscu zaoszczędza się wiele czasu i czyni zbytecznem sporządzanie większej ilości preparatów.

Beitzke. **O zakażeniu się ludzi gruźlicą bydła.** *Virch. Arch. Bd. 190. Beiheft. S. 58).*

Autor opisuje 25 przypadków gruźlicy klinicznie i bakteryologicznie stwierdzonej. 2 rodzaje przedstawiały się jako Typus bovinus a co ciekawsze, że jeden z nich przedstawiający się jako typowy »prątek perlicy« pochodził z przypadku gruźlicy płuc. Także i w innym przypadku różnica od Typus humanus była znaczną a autor wątpi, czy wogóle oba te rodzaje prątków różnią się ściśle między sobą, czy też jeden nie może przejść w drugi. Stosownie też do tego ulegają ludzie w znaczniejszym daleko stopniu gruźlicy bydląt, aniżeli da się to stwierdzić z całą pewnością. Nie można przeto lekceważyć ochronnych ustaw celem uniknienia zakażenia się gruźlicą bydląt.

Trembur H. **Zaraźliwe choroby jelit a muchy.** *(Deutsche militärärtl. Zeitschr. 1908. H. 13. S. 556).*

Podobnie, jak wykazano, że muchy zdolne są przenieść zarazki cholery i duru, tak samo — zdaniem autora — odbywa się przenoszenie w Azyi wschodniej czerwonki tudzież innych pokrewnych jej, a mających cechę chorób zaraźliwych, nieżytów jelit. Sposób zaopatrywania we wodę do picia, na którą w pierwszym rzędzie złożyć można odpowiedzialność za szerzenie się zarazy, pozostaje po największej części bez zarzutu; zaraza występuje równocześnie z pojawieniem się plagi much; żadne zdrowotne zapobiegania wojskowe nie są w stanie zmienić rzeczy. Rażącą jest liczba schodzeń w oddziałach konnicy rozlokowanych w pobliżu stajen. Autor spodziewa się zaradzić złemu tępieniem zarodników much a do tego poleca, po wypróbowaniu rozlicznych środków, zlewanie rumowisk i innych miejsc, gdzie muchy zwykłe gnieździć się, 10% mięszaniną aprolu.

Bohne A. **Porównawcze bakteryologiczne badania krwi, kału i moczu przy durze brzusznym.** *(Zeitschr. f. Hyg. Bd 61. S. 213).*

Autor wykonał próby w 35 wypadkach duru w hamburgskim szpitalu morskim celem przekonania się, w jaki sposób można najpewniej, najszybciej i najłatwiej wykazać prątki durowe w krwi, w kale i w moczu. Przy badaniu krwi porównywał sposoby:

1. Schottmüller'a (rozcieńczanie w pożywce mięsnej).
2. Conradi'ego (dodatek bydlęcej żółci, peptonu i gliceryny).
3. Meyerstein'a (dodatek zagęszczonych soli żółciowych).
4. Rosen - Runge'go (glikocholan sodowy) i doszedł do przekonania, że sposób Meyersteina góruje nad innymi.

Dla wykazania prątków durowych w kale i moczu, zdaniem autora, daleko więcej nadaje się agar Drygalskiego, aniżeli zabarwimy malachitową zielenią agar Loeffler'a.

Badanie krwi tem więcej daje widoków powodzenia, im wcześniej się je wykona, jak to dowodzi następujące zestawienie:

Tygodnie	Ilość badanych przypadków	Prątki duru udało się znaleźć w krwi	w kale	w moczu
1	2	2	0	0
2	13	12	3	5
3	7	4	3	0
4	4	1	4	1
4	2	1	2	2

Sachs - Müke. **O możliwości przeniesienia duru za pomocą piwa flaszkowego i flaszek na piwo.** *(Klin. Jahrb. 1908. Bd. 18. Jb. 3. S. 351).*

Doświadczenia autora wykonane podczas nagminnego duru we Frankfurcie n. O. nasunąć mogły podejrzenie czy nie przenoszono duru za pomocą piwa, W rozcieńczeniu bowiem piwa w stosunku 1 : 9 zarodniki duru utrzymują się przy życiu prawie 48 godzin. Podobne doświadczenia wykonano z piwem przeznaczonem dla rozsyłki. Na podstawie tych doświadczeń przyjąć musimy jako możliwość, że prątki duru, względnie poratyfusu mogą utrzymywać się przy życiu we flaszkach, które napełnione były piwem zakażonem prątkami duru przez 2 do 5 dni. Wynika stąd jasno, że piwo flaszkowe a względnie flaszki z piwa spełniać mogą w okolicach nawiedzonych durem czynności pośredników w przenoszeniu tejże choroby.

Hida O. **Znaczenie peptonów dla tworzenia się jadu błonicy.** *(Zeitschr. f. Hyg. Bd. 61. S. 273).*

Autor stwierdził, że jad błonicy daleko żywiej tworzy się na pożywce mięsnej, gdy dodamy do niej peptonu »Witte«, aniżeli po dodaniu peptonu »Gehe«. Dla wytworzenia się jadu błonicy największe znaczenie pośród składowych części peptonu posiada deuteroalbumoza.

Hygiena żywienia.

Trillat A. et Santon. **Studya nad gorzknieniem sera i mleka.** *(Ann. de l'Inst. Pasteur. 1908. No. 3. p. 244).*

Po historycznym wstępie, z którego wynika, że gorzknienie mleka przypisać należy rozmaitym przyczynom, przedstawiają autorowie pewną liczbę własnych badań chemicznych w tym kierunku. Oznaczono mianowicie w zgorzkniałem mleku aldehydy i amoniak. Zdaje się że pewne rodzaje drożdży sprzyjają tworzeniu się aldehydu kwasu octowego, amoniak zaś jest wytworem pewnych bakteryi jak n. p. M. ureae, Tyrotrix i t. d. Badania nad doświadczalnem wytwarzaniem gorzkiego mleka wykazały, że wytworzony przez drożdże aldehyd tak samo jak i amoniakalny zaczyn w małym tylko stopniu powodują same smak gorzki, oba atoli razem są przyczyną gorzknięcia mleka. By temu zapobiedz, przestrzegać należy jak największej staranności i najściślejszej czystości w mleczarniach i fabrykach sera.

Maraseuff N. P. **Przyczynek do znajomości zawartości ołowiu w polewach naczyń glinianych spredawanych na peterburgskim targu.** *(Zeitschr. f. Untersuchg. d. Nahrgs.- u. Genussm. 1908. Bd. 15. H. 6. 338).*

Podobnie jak Brückmann, wykazał autor, że gliniane naczynia z targów petersburgskich w mniejszej lub większej ilości wydzielają ołów. W jednym

litrze płynu (4% kwas octowy), w którym naczynia te wygotowywano autor znalazł:

mg. ołowiu (Pb.) aż do:	1,	1—2,	2—3,	3—4,	4 5,	9,	10—11,	28·8
ilość prób:	3,	7	7	5	2	2	2	1

Ilość ołowiu dająca się wyciągnąć przy czterokrotnem wygotowaniu zmniejszyła się o połowę; gdy pozostawiono w tych naczyniach przez 2 dni w ciepłocie pokojowej rozczyn kwasu cytrynowego to rozpuszczały się nawet znaczniejsze ilości ołowiu (do 21·2 mg. Pb. w 1 l.) aniżeli to osiągnąć było można przedtem przez wygotowywanie naczyń w kwasie octowym. Naczynia nowe, na które dwa dni działano $0{\cdot}5\%$ kwasem octowym na zimno dawały na 1 l.:

I. Wyciąg:	133	135	133	163	148	136	mg. Pb.
II. „	6·6	11·8	4·2	53·8	4·7	0·8	„ „

Także i kwas mlekowy działa znacznie silniej rozpuszczająco na ołów zawarty w polewie aniżeli kwas octowy.

Ponieważ w Rosyi (i u nas) te gliniane naczynia przeznaczone są prawie wyłącznie do gotowania i przechowywania owoców, do kwaszenia mleka i t. d. należałoby w tym kierunku rozciągnąć ścisłą kontrolę.

XIV. Międzynarodowy kongres dla hygieny i demografii w Berlinie 1907.

Sekcya V.

Hygiena wojskowa, kolonialna i okrętowa.

(Ciąg dalszy).

1. Zaopatrzenie w wodę armii w polu.

Bischof z Berlina wymaga w pierwszym rzędzie przenośnych aparatów do gotowania wody, gdyż filtry i chemiczne środki odkażające działają mniej pewnie. Sposoby ozonizacyi wody uważa, jak dotąd, za niezbyt odpowiedne dla celów wojennych.

Rouget z Paryża uważa środki chemiczne odkażające za odpowiedniejsze dla wojska w czasie marszu, poleca jednak również przyrządy sterylizacyjne łatwo przenośne, które można przed wojskiem wysłać na oznaczone miejsca i tamże przy ich pomocy przygotować odpowiednią ilość wody.

Usuwanie odpadków z obozów wojskowych i w polu.

Dieudonné z Monachium oddaje ze względów finansowych pierwszeństwo systemowi rozdzielczemu, odprowadzania oddzielnienego wód opadowych, w przeciwieństwie do systemu spławnego — a to z tej przyczyny, że urządzenie kanałów i urządzeń oczyszczających w mniejszych rozmiarach i taniej wykonane być może.

Sforza z Rzymu upatruje główny czynnik hygieny obozu wojskowego w spalaniu wzgl. spopielaniu wszelkich śmieci, padliny oraz zwłok tych osób, które zmarły na choroby zakaźne.

Viey z Marsylii uważa system rozdzielczy za kosztowny, spalanie zwłok za kłopotliwe i mniema, że system rozdzielczy powodować musi większe zużycie wody.

3. Schorzenia masowe w wojsku spowodowane środkami spożywczymi.

Hladik z Wiednia wskazuje jako ważne zadanie lekarzy wojskowych nadzór nad składami środków spożywczych, kuchniami, kantynami itp., sądzi je-

dnak, że wystąpienia schorzeń masowych, spowodowanych przez zepsute pokarmy, nie można uniknąć nawet przy najostrzejszym nadzorze, gdyż pewne szkodliwości mogą ujść uwadze nawet przy największej czujności. Przedstawia kilka wypadków schorzeń masowych wywołanych środkami spożywczymi, między innymi zatruć ołowiem dotąd nie ogłoszonych. Z pośród roślinnych środków odżywczych wymienia ziemniaki, jako przyczynę częstych zatruć.

Pfuhl z Berlina omawia rozmaite drogi, którymi prątek duru brzusznego zawleczony bywa do koszar i wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie mogą mieć miejsce, jeśli nośniki zarazków lub lekko chorzy są zatrudnieni w kuchni lub kantynie

Dieudonné z Monachium zaznacza, że przy rzadkich zresztą wypadkach zatruć miedzią chodzi najczęściej o rozkład pod wpływem bakteryi, to samo dotyczy zatruć ziemniakami.

4. Związek zachodzący pomiędzy gruźlicą płuc a zaburzeniami czynnościowemi serca w szczególności u żołnierzy.

Franz z Wiednia omawia stosunek gruźliczy do wadliwego rozwoju narządów krążenia. Jako przyczynę przyspieszenia akcyi serca stwierdzono częstokroć obniżenie ciśnienia krwi. Gruźlicy płuc towarzyszy często rozszerzenie serca prawego, które prowadzić może do niedomagań. Odnośnie do rokowania stanowi stale przyspieszona czynność serca złą oznakę; jeszcze poważniejsze bywa rokowanie przy trwale utrzymującej się bradykardyi.

Braun z Lyonu zaleca przy skargach na bicie serca badać zawsze płuca i wskazuje na ciągły wzrost schorzeń sercowych, jaki zauważyć się daje w wykazach statystycznych Niemiec i Francyi.

Schultzen z Berlina. Zaburzenia czynnościowe serca dają się niezwykle często zauważyć przy gruźlicy płuc już w początkach schorzenia. Obecność tych zaburzeń wymaga zatem poświęcania starannej uwagi stanowi narządu oddechowego. Zaburzenia czynnościowe serca należy odnieść w części do hypoplazyi serca i układu krwionośnego, w części zaś do pierwotnie istniejących zmian i uszkodzeń układu krwionośnego, w szczególności zmian mięśnia sercowego różnego pochodzenia (choroby zakaźne, przemęczenie, intoksykacye itp.). Trzecia najliczniejsza grupa jest następstwem zmian wtórnych, jakkolwiek często bardzo wczesnych, spowodowanych gruźlicą, bądźto skutkiem bezpośrednich schorzeń mięśnia sercowego i naczyń natury toksycznej, bądź też skutkiem mechanicznego lub toksycznego uszkodzenia układu nerwowego, wszczególności nerwu błędnego lub współczulnego itp.

Zaburzenia w akcyi serca, wszczególności niedomoga serca, o ile nie są połączone ze zbytniemi zastoinami w krążeniu płucnem, sprzyjają powstawaniu i rozwojowi gruźlicy płuc i stanowią w licznych przypadkach czynnik usposabiający do tejże choroby.

Pierwotne jako też wtórne obniżenia sprawności mięśnia sercowego pogarszają nawet przy względnie dobrym stanie płuc rokowanie w gruźlicy płucnej i wymagają przy leczeniu szczególniejszego uwzględnienia.

Związek zachodzący pomiędzy gruźlicą płuc a stanem narządu krążenia wymaga jeszcze dalszego wyjaśnienia drogą szczegółowych badań klinicznych na dużym materyale jakoteż statystycznego opracowania.

Stechow z Berlina podnosi znaczenie powtarzanego badania serca przy pomocy promieni Röntgena.

5. Jakie doświadczenia poczyniono przy szczepieniach ochronnych przeciw durowi w armii.

Leishman z Londynu zdaje sprawę z doświadczeń poczynionych w armii angielskiej nad metodą szczepienia, wprowadzoną w r. 1897 przez Wrighta.

Odczyn występujący po szczepieniu jest łagodny i kończy się ogółem w ciągu 24—48 godzin. Szczepienie bywa stosowane na wielką skalę w tych warunkach, gdy oddziały wojsk przechodzą przez okolice, w których panują epidemiczne nieżyty jelitowe.

Muschold z Berlina ogłasza wyniki doświadczeń poczynionych w armii niemieckiej nad szczepieniem przeciwdurowem w armi afrykańskiej. Szczepionkę sporządzano przeważnie według sposobu Pfeiffer-Kollego w zakładzie dla chorób zakaźnych w Berlinie. Materyał dowodowy, zebrany od r. 1904 przez władzę zwierzchniczą nie pozwala jeszcze stanowczo wyrokować o wynikach szczepienia, w każdym razie przemawia za dalszem użyciem szczepionki. Dopiero po wydoskonaleniu metody szczepienia przeciwdurowego można się spodziewać ogólniejszego zaufania do tychże zabiegów ochronnych i to w tym stopniu, żeby z dotychczasowego dobrowolnego szczepienia wywiązało się przy danych okolicznościach obowiązkowe przeprowadzanie szczepienia przeciwdurowego w armii.

Wright z Londynu mniema, że pewne usterki związane z metodą szczepienia w szczególności oddziaływanie na szczepienia, indywidualnie różne, mogą zależeć od techniki uzyskiwania szczepionki.

6. Sposób rozszerzania się i zwalczania dżumy.

Gaffky z Berlina omawia obecnie ogólnie uznane znaczenie szczurów jako roznosicieli zarazy. Obok szczurów wchodzi w tym względzie pod uwagę robactwo żyjące na szczurach, w szczególności pchły, jakoteż człowiek zadżumiony. U człowieka przedstawiają szczególniejsze niebezpieczeństwo produkty wydzielania dróg oddechowych chorych na dżumę. Podstawę dla zwalczania dżumy stanowią przepisy polecone przez międzynarodową konferencyę sanitarną w Paryżu r. 1903.

Kitasato z Tokio zwraca uwagę na fakt, że w Japonii obok szczurów w pojedyńczych wypadkach były koty przenośnikami prątków dżumowych.

Thompson z Sidney zdaje sprawę z doświadczeń poczynionych w czasie zarazy dżumowej w Sidney w r. 1900 i 1902. Na pół miliona ludności stwierdzono 303 względnie 139 wypadków schorzeń o śmiertelności 32%. Również i on uważa pchłę szczura za przenosiciela zarazy na człowieka.

7. Okręty ze szczurami zadżumionemi.

Kossel z Giessen twierdzi, że należy czynić odpowiedzialnemi za rozszerzanie się zarazy dżumowej w ruchu okrętowym te okręty, na których panuje dżuma wśród szczurów. Trzeba poddać okręty w portach najbaczniejszemu nadzorowi i to przez cały ciąg obecnej zarazy celem wyśledzenia okrętów ze szczurami zadżumionemi. Okręty ze szczurami zadżumionemi należy poddać przepisom skierowanym przeciw zawleczeniu zarazka przez żywe lub zdechłe szczury.

Towary pochodzące z takiego okrętu nie są same przez się niebiezpieczne jako nośniki zarazy, o ile wzaz z niemi nie przenosi się żywych lub zdechłych szczurów zadżumionych, względnie innych nośników zarazy.

Giemsa z Hamburga wymaga, żeby żądano od kierowników przybywających okrętów najpilniejszej baczności na szczury na pokładzie zdechłe, oraz natychmiastowego doniesienia o tem władzom, a to w celu rychłego odkrycia zarazy szczurów. Skoro stwierdzono zarazę szczurów, należy wszystkie znajdujące się na okręcie szczury przy pomocy odpowiednich środków wygubić. Z gazów zalecanych do niszczenia szczurów uważa za najodpowiedniejszy gaz, generator. Skład jego: Tlenku węgla 5%, bezwodnika kwasu węglowego 18%, azotu 77%.

Bitter z Kairo opisuje doświadczenia swoje odnośnie do szerzenia się i tłumienia dżumy w Egipcie. Miał sposobność częstokroć stwierdzić zapalenie płuc dżumowe w prowincyach górnego Egiptu i ostrzega przed lekceważeniem przenoszenia zarazy z człowieka na człowieka. Dzięki zabiegom sanitarnym stała się dżuma w Egipcie o wiele rzadszą niż w Indyach.

Boree z Lehâvre donosi, że we Francyi od 3 lat odkaża się każdy okręt przychodzący z przystani nawiedzonej dżumą kwasem siarkawym, przyczem nie zauważono nigdy przy użyciu tego środka ujemnych następstw. Siarkowanie trwa 2—4 godziu mieszaniną gazową kwasu siarkawego ze znaczną zawartością bezwodnika kwasu węglowego.

8. Regulacya ciepła ustroju i utrudnienie tejże podczas służby okrętowej i podzwrotnikowej.

Rogers z Kalkuty objaśnia stosunek ciepłoty i wilgotności powietrza do udaru z gorąca. Wobec mniemania, że udar z gorąca może być wywołany przez jakiś drobnoustrój obserwowano przez trzy lata metereologiczne warunki przy kilkuset wypadkach udaru z gorąca, jakie się wydarzyły w armii europejskiej w różnych okolicach Indyi. Badanie stwierdza bardzo ścisły związek między udarem z gorąca z jednej strony, a stopniem wilgotności powietrza i jego ciepłotą z drugiej. Schorzenie występuje tylko wtedy, jeśli ciepłota najwyższa zbliża się do temperatury ciała ludzkiego i jeśli ponadto powietrze jest bardzo wilgotne (60% nasycenia lub więcej). Przy średniej ciepłocie zbliżonej do ciepłoty ciała, jakoteż maksymalnej, przekraczającej temperaturę ustroju może udar wystąpić nawet przy nasyceniu wilgocią powietrzn około 30—50%. Czas pojawiania się napadu w 75% wypadków przypada na najgorętszą może porę całego dnia, mianowicie między południem a 8-mą godziną wieczorem. W ciągu tego czasu wydarza się sześć razy więcej wypadków udaru z gorąca niż w ciągu pozostałych 16-tu godzin. Obserwacye wypadków zaszłych w rozmaitych okolicach Indyi dowodzą, że nadzwyczaj gorącym prądom powietrza towarzyszą zawsze nader liczne wypadki udaru z gorąca i że liczba tychże z chwilą spadku ciepłoty znacznie się zmniejsza. Dwa wypadki udaru z gorąca należy przeto uważać za następstwo fizyologicznego zaburzenia w regulacyi ciepła ustroju wskutek nadmiernego gorąca i wilgotności, przyczem przychodzi do zawału cieplnego (hyperpyrexia). Rokowanie kształtuje się tem korzystniej, im prędzej chory dostaje się pod opieką lekarską, niezbędną przeto rzeczą jest dokładna znajomość metereologicznych warunków, wśród jakich udar z gorąca występuje, ażeby wypadki takie można było dość rychło odkryć i ratować.

Nahm z Wilhelmshaven twierdzi, że utrzymanie ciepłoty ciała na jednakowej wysokości uskutecznia się przez zmianę wytwarzania ciepła (przemiana materyi) oraz oddawania ciepła, zatem sposobem chemicznym i fizykalnym. Skóra bierze czynny udział w fizykalnej regulacyi ciepła przy pomocy bogatej sieci nerwów i naczyń, bierny natomiast w chemicznej.

9. Stały nadzór sanitarny w przystaniach.

Nacht z Hamburga. Celem zapobiegania przenoszeniu się zarazy w dużych portach nie wystarcza jednorazowo przedsięwzięte badanie (choćby nawet nader troskliwie i dokładnie przeprowadzone) okrętów przybywających z portów nawiedzonych zarazą lub jako takich podejrzanych, lecz należy rozszerzyć nadzór ten na wszystkie okręty — skądkolwiekby one przybywały — przez cały czas przebywania tychże w portach. Zaleca sposoby nadzoru najmniej utrudniające komunikacyę, zatrzymywanie i obserwacyę chorych podróżnych na pokładzie i wykadzanie (gazowanie) okrętów, na których znaleziono zadżumione szczury. Do pomocy lekarzowi winna być przydzielona od-

powiednio wyszkolona służba sanitarna, która czynność swą wykonuje na okrętach przybywających z krajów nawiedzonych zarazą. W ten sposób powiodło się w Hamburgu w 19 wypadkach usunąć padlinę zadżumionych szczurów oraz chorych, zabitych następnie gazem i ochronić przystań przed szczurami zadżumionymi nie tamując przytem ogólnego ruchu okrętowego.

Ruffer z Aleksandryi zwraca uwagę na niebezpieczeństwo grożące ze strony muzułmańskich pielgrzymów, w szczególności wobec braku stacyi nadzorczych oraz szpitalów w portach tureckich. Autor żąda tedy stałego nadzoru nad pielgrzymami w portach w Hedżas i Morza Czerwonego, w szczególności badania lekarskiego wszystkich pielgrzymów zarówno wyjeżdżających jak i powracających. Z punktu widzenia sanitarnego uważa projektowaną kolej z Hedżas jako wielkie niebezpieczeństwo zagrażające Europie i wymaga jak najenergiczniejszych środków zapobiegawczych przeciwko niebezpieczeństwu szerzenia się zarazy za pośrednictwem ruchu kolejowego między Hedżas a wybrzeżem syryjskiem.

Markl z Tryestu — prócz ostrożności ze względu na szczury, żąda także, by wszyscy chorzy żeglarze — bez względu na pochodzenie okrętu — byli umieszczani w szpitalu, tudzież, by na wszystkich okrętach i we wszystkich przystaniach, a nie tylko w nawiedzonych dżumą — nakazano doszczętne tępienie szczurów.

10. Przewiew i ogrzewanie na okrętach wojennych i handlowych.

Richelot z Kilonii wykazuje konieczność urządzania sztucznego przewietrzania na okrętach wojeunych i omawia żądania, które stawiać należy przy urządzaniu ogrzewania. W naszych szerokościach geograficznych każdę zmianę powietrza szybszą, aniżeli 5 razy na godzinę, uważa się jako przeciąg, którego należy w mieszkaniach unikać. W marynarce niemieckiej jako zasadniczą jednostkę przyjęto 5—6 m^3 na jedną osobę, co musi się uważać jako zupełnie wystarczająca.

Sannemann z Hamburga wyraża życzenie, by sztuczne przewietrzanie stosowano na handlowych okrętach, jeszcze w szerszym zakresie, tak mianowicie jak to ma miejsce w Anglii.

Wagner z Wiednia omawia rozmaite rodzaje egrzewania na okrętach, opisuje ich dobre i złe strony, opisuje sposoby ogrzewania parą i podaje żądania,które stawiać należy przy próbie nad ich sprawnością. Zasadę, według której w austro-węgierskiej marynarce ocenia się zalety danego sposobu ogrzewania jest, by przy zewnętrznej temperaturze -10^0 C osiągnąć można w okrętowym szpitalu $+15^0$ C, w kajutach zaś, w których mieszka załoga $+10^0$ C.

11. Zwalczanie chorób zakaźnych na okrętach.

Bunge z Kronsztadu skreśla warunki, wśród których lekarze okrętów wojennych stanąć mogą do skutecznej walki z chorobami zakaźnemi. Omówiwszy pokrótce choroby, o których tutaj rozchodzi się, przedstawia sposoby zwalczania ich. Na wypadek zarazy na okręcie, względnie obecności zadżumionych szczurów poleca odkażenie zapomocą aparatu Clayton'a. Wyraża w końcu przekonanie, że przy pewnej przezorności zawsze może być lekarz okrętowy panem położenia.

12. Urządzenia do mycia, kąpieli i miejsca ustępowe na pokładzie okrętów wojennych.

Dirksen z Wilhelmshaven, omawiając urządzenia kąpielowe zaznacza, że obecnie więcej niż dotąd wagi przykładać należy do kąpieli natryskowych, po-

nieważ przez to zaoszczędza się więcej wody, lub przy tejsamej ilości wody może 3 lub 4-ro krotna ilość osób korzystać z dobrodziejstwa kąpieli. Dotychczasowy sposób mycia się na okrętach po 6—12 żeglarzy w jednej balji nie jest zdrowy i przedstawia niebezpieczeństwo szerzenia się zaraz. Najwięcej wagi kłaść należy na obfite zaopatrywanie się okrętów w wodę do picia.

13. Orzekanie o zdolności do służby w strefie zwrotnikowej oficerów i żołnierzy.

Steudel z Berlina żąda, by przy ocenianiu zdolności do służby w strefie zwrotnikowej, oprócz przedmiotowego badania zwracano uwagę na choroby, które badany przebył i ściągano dokładne wywiady, gdyż z tego wyciągnąć można wnioski, n. p. co do alkoholizmu, skłonności do gośćca lub sprawności układu nerwowego lub narządu trawienia. Równocześnie z badaniem zdolności do służby w strefie zwrotnikowej żąda powtórnego ochronnego szczepienia ospy, jak nie mniej i próby chininowej, a to w tym celu, by ludzi okazujących idiosynkrazyę do chininy nie dopuścić do służby w strefie zwrotnikowej.

Reynaud z Marsylii zaleca trzykrotne badanie, a mianowicie podczas stawiania się do służby, podczas przygotowania się do odpłynięcia i bezpośrednio przed wstąpieniem na okręt. Osoby fizycznie lub psychicznie obarczone należy bezwarunkowo od podróży powstrzymać.

Davies z Londynu uważa silny układ nerwowy, zdrowe serce i silny ustrój fizyczny jako najodpowiedniejsze warunki, których wymaga od człowieka strefa nwrotnikowa.Jako czynniki szkodliwe uważa żylaki przyrodzoną i skłonność do tycia podczas gdy nieżyt szczytów płuc nie jest — według niego— błędem, któryby uniemożliwiał pobyt w strefie podzwrotnikowej.

14. Ochronne szczepienie ospy w koloniach.

Ziemann z Kamerunu uważa ospę jako jedną z najważniejszych chorób strefy zwrotnikowej, dla której zwalczania należy postanowić ostre reguły. — Żąda ustanowienia wędrownych lekarzy, którzyby szczepili ospę w koloniach, zaleca urządzanie zakładów krowiankowych; krowianka bowiem nadsyłana z Europy nie wystarcza. Jako znakomitą szczepionkę dla krajów zwrotnikowych uważa zaprowadzoną przez francuskich i holenderskich lekarzy t. zw. »Lapina« t. j. szczepionkę z królików, której używanie jest dotychczas w Niemczech zabronione. W krajach zwrotnikowyzh nie daje się ospa z bydlęcia na bydlę skutecznie przeszczepiać.

Külz z Duala w Kamerun poleca jako materyał początkowy dla hodowli ospy do szczepienia treść pęchyrzyka ospy ludzkiej; najbliższą jej pod względem skuteczności jest krowianka humanizowana. Ochrona przeciw ospie po jednorazowem szczepieniu nie jest dla tubylców trwałą i — jak się zdaje — trwa daleko krócej aniżeli u europejczyka.

Ehlers z Kopenhagi podaje, że limfę wysyła się na wyspy duńskie w kartoflach wydrążonych, wskutek czego staje się więcej odporniejszą na działanie gorąca.

15. Uzdrowiska w strefie zwrotnikowej.

Plehn z Berlina ostrzega przed przecenianiem działania górskiego klimatu w strefie zwrotnikowej, który może nawet w pewnych warunkach działać szkodliwie mianowicie skoro europejczyk mniema, że snadnie pominąć można przestrzeganie innych ostrożności jak n. p. dalszego zażywania chininy. Dobroczynne działanie niezbyt krótkiego pobytu w uzdrowiskach górskich uwidacznia się jako ogólne wzmocnienie organizmu, szczególniej zaś układu nerwowego, skutkiem poprawy apetytu i snu i ułatwienia ruchów ciała. Zaleca zakładanie

uzdrowisk na morzu, bezleśnych wyspach lub półwyspach w pobliżu wybrzeży, szczególniej zaś przy ujściu większych rzek.

Sandwith z Londynu opisuje rozmaite klimatyczne stacye górskie w Indyach brytańskich przedstawiając przytem osiągnięte wyniki, tudzież udziela wskazówek, jakie choroby nadają się do leczenia w klimatycznych stacyach górskich, a jakie na wybrzeżu morskiem.

Kohlbrugge z Utrechtu ocenia klimat górski ze względu na zużytkowanie go jako zapobiegawczego sposobu przeciw osłabieniu z gorąca i zakażeniu się zimnicą. Szczególniej można go zalecić przy ogólnem osłabieniu, bezkrwistości, osłabieniu nerwowem, zwrotnikowemu obrzękowi wątroky i zimnicy. — Górski klimat usuwa nietylko następstwa zimnicy, lecz także, wskutek zmiany klimatu nawet bez zażywania chininy znikają pasorzyty ze krwi.

ODCZYTY.

Ziemann z Duala w Afryce zachodniej.

«Jak zdobywa się Afrykę dla rasy białej i ras innych«.

Fülleborn z Hamburga.

»Jak dostają się filarye do czerwonych ciałek krwi«.

Ranke z Mooachium.

«Czy w krajach gorących jest potrzebne i technicznie możliwe utrzymanie w mieszkaniach i pracowniach korzystnego dla europejczyka klimatu«.

Autor potwierdza to pytanie i wskazuje, że przy pomocy nowoczesnej techniki ochładzania można niezawiśle od klimatu osiągnąć sztuczne ochładzanie mieszkań.

Makaroff z Rosyi.

»Przyczyny podzwrotnikowej niedokrewności«.

Hygiena społeczna.

Przepisy w sprawie płonicy, leczonej w domu. Uchwalone świeżo przez magistrat m. Lwowa przepisy o postępowaniu otoczenia chorych na szkarlatynę których nie oddano do szpitala, lecz pozostawiono w leczeniu domowem, są następujące:

1. W mieszkaniu, w którem leży chory na szkarlatynę, nie wolno przyjmować odwiedzin. Również osobom, stykającym się z chorym, nie wolno udawać się w odwiedziny.

2. Chorą osobę należy odosobnić w pokoju nieprzechodnim i przeznaczyć specyalnie kogoś do pielęgnowania chorego; pielęgnująca osoba nie może mieć żadnej styczności z innemi zdrowemi osobami przez cały czas choroby, t. j. aż do wykonania urzędowej dezynfekcyi.

3. Osoba pielęgnująca winna nosić w pokoju chorego na ubraniu swojem płaszcz płócienny, dający się prać. Taki płaszcz należy też przygotować do użytku lekarza ordynującego. Wychodząc z pokoju chorego, należy wymyć ręce płynem dezynfekcyjnym.

4. Ubrania chorego nie wolno używać ponownie ani też sprzedawać ani darowywać komukolwiek bez poprzedniego zdezynfekcyonowania w miejskim zakładzie dezynfekcyjnym.

5. Bieliznę chorego i jego pościel, ścierki do kurzu itp. wolno oddać do prania po dwugodzinnem wymoczeniu w płynie dezynfekcyjnym.

6. Choremu ani rekonwalescentowi przed wykonaniem urzędowej dezynfekcyi — nie wolno dawawać do czytania książek, pochodzących z publicznych wypożyczalni.

7. Rekonwalescentom po chorobie nie wolno jeździć ani tranwajem ani dorożkami; nie wolno chodzić do ochronki, szkoły, teatru i innych miejsc zebrań publicznych, ani też brać udziału w zabawach zdrowych dzieci w publicznych ogzodach, na placach, lub podwórzach. Również nie wolno osobom mieszkającym razem z chorym lub rekonwalescentem uczęszczać do warsztatów. do biur, do restauracyi itp., ani wogóle do takich miejsc, w których stykać się mogą ze zdrowemi osobami i udzielić im zarazku choroby.

8. Nie wolno również na podwórzach, w sieniach lub na gankach trzepać dywanów, chodników, mebli, pościeli itp. pochodzących z zakażonych pokojów przed dokonaniem dezynfekcyi mieszkania.

9. Wogóle nie wolno przedsiębrać żadnej czynności, która może przyczyniać się do rozszerzenia choroby w mieście i wykonywać należy dokładnie dezynfekcyę podczas trwania choroby w myśl wydanego przez fizykat miejski pouczenia.

Za przestrzeganie tych przepisów jest odpowiedzialna głowa rodziny pod rygorem § 393 ustawy karnej.

Odpowiedzialność ta i obowiązek przestrzegania przepisów ustaje dopiero z dniem wykonania urzędowej dezynfekcyi, którą zarządza Fizykat miejski bezpośrednio po przewiezieniu chorego do szpitala (przewóz miejskim powozem jest bezpłatny!), albo dopiero po ukończeniu choroby (nie prędzej jak w 4 tygodnie od dnia zachorowania).

Przepisy o desinfekcyi. Na wniosek fizykatu magistrat m. Lwowa uchwalił wydać szczegółowe pouczenie o wykonywaniu desinfekcyi podczas choroby zaraźnej. Korespondencya ratuszowa nie podaje, gdzie to pouczenie można dostać, prawdopodobnie w fizykacie.

Ankieta w sprawie zwalczania gruźlicy (wedł. Sprawozdania z czynności Dep. V. Wydz. kr. za r. 1908 9).

Wysoki Sejm w załatwieniu sprawozdania Komisyi sanitarnej o czynnościach departamentu V. powziął następującą uchwałę:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę założenia z funduszów krajowych 2 lecznic ludowych dla gruźliczo słabych i zdał na najbliższej sesyi sprawozdanie tak pod względem kosztów połączonych z założeniem tych instytucyi, jak i opinii kół zawodowych lekarskich o ich użyteczności«.

W wykonaniu tego polecenia zwołał Wydział krajowy ankietę na dzień 26. czerwca 1909, przedkładając jej następujący kwestyonaryusz:

1. Ogólne uwagi o gruźlicy na podstawie obecnego stanu nauki (profilaktyka i leczenie gruźlicy).
2. W jaki sposób i jakiemi drogami zdążają inne kraje, względnie państwa do rozwiązania problemu racyonalnego zwalczania gruźlicy.
3. Jakie środki zaradcze w tym kierunku należałoby zastosować u nas ze strony powołanych czynników (rząd, kraj, powiaty, gminy).
4. Jakich funduszów wymagałoby ewentualne założenie i utrzymanie przez kraj jednej lub więcej lecznic wyposażonych w odpowiednie urządzenia i środki lecznicze.
5. Wnioski samoistne.

Poglądy na kwestyę walki z gruźlicą skrystalizowała ankieta w następujących uchwałach:

I. Ankieta uznając w całej pełni ważność budowy sanatoryów dla zwalczania gruźlicy, uważając je nie tylko za miejsca dla leczenia, lecz i za miejsca wychowania hygienicznego, nie zaleca na razie rozpoczęcia tej walki od

budowy dwóch sanatoryów ludowych, lecz wciąga tę myśl w plan dalszy, który rozpocząć należy od pomnożenia liczby szpitali w kraju i od reformy i poprawy szpitalnictwa krajowego, opartych na następujących zasadach:

a) gruźlica winna być do szpitali krajowych przyjmowaną,

b) winna być uznaną za chorobę zakaźną, a więc izolowaną,

c) przy szpitalach teraźniejszych, powinno się środkami choćby skromnymi wprowadzić takie zmiany, a w nowych plany powinny być tak skonstruowane, by mogły powstać osobne oddziały, które mogłyby być prowadzone już to sanotoryalnie i były miejscami dla leczenia, a więc niejako były sanotoryami, już to miejscami izolacyi,

d) izolacya przypadków nieuleczalnych, rozpaczliwych oprzeć się winna o domy dla nieuleczalnych.

II. Wydział krajowy raczy upomnieć się o sprawiedliwy rozdztał funduszów państwowych, przeznaczonych na zwalczanie gruźlicy na mocy ustawy państwowej z 1906 r. w szczególności, aby dochody z nich wpływały na cele kraju w stosunku do ilości mieszkańców i to począwszy od r. 1907, aby w ten sposób wynagrodzić krzywdę wyrządzoną krajowi przez zupełne pominięcie go przy rozdziale pieniędzy z podatków pochodzących.

III. Wydział krajowy postara się, aby istniejące w kraju zawiązki państwowych zakładów badania chorób zakaźnych były w ten sposóa urządzone i uposażone, aby można zbadać bakteryologicznie każdego chorego, co do którego zachodzi wątpliwość, czy jest jako wydzielający prątki gruźlicze, dla otoczenia niebezpiecznym.

IV. Ankieta wyraża przekonanie, że dla wypełnienia punktu 3-go kwestyonaryusza, t. j. jakie środki zaradcze należałoby zastosować u nas ze strony powołanych czynników — obok wygotowania osobnego memoryału, który zawierałby odpowiedne wskazówki, należy się w wielkiej mierze poparcie istniejącego Tow. przeciwgruźliczego ze strony rządu, kraju, konsystorzy itd. jużto materyalne, jużto moralne zachęcające do wstępowania do Towarzystwa i czynnego udziału.

V. Ankieta wyraża przekonanie, że krajowa Rada zdrowia, jako organ zawierający w swym gronie czynniki zarówno autonomiczne jak i rządowe, jest powołaną do zajęcia się i kierowania walką z gruźlicą.

VI. Ankieta wyznacza specyalny komitet do opracowania memoryału w sprawie ogólnego planu walki z gruźlicą na dalszą metę i udziału w tej akcyi różnych czynników, (państwa, kraju, powiatów. gmin, Towarzystw).

Memoryał w tej sprawie opracowany przez Prof. Ciechanowskiego i Dr. Mikołajskiego przytaczamy:

Udział rządu w walce z gruźlicą

(z uwzględnieniem interesów naszego kraju).

W walce z gruźlicą należą do zadań rządu: A) udzielanie zasiłków finansowych wszystkim czynnikom uczestniczącym w walce, B) akcya ustawodawcza, C) zarządzenia administracyjne.

A) Zasiłki finansowe

powinny być udzielane przedewszystkiem z funduszów przeciwgruźlicznych a) na budowę i urządzenie (nie na utrzymywanie) sanatoryów, stacyi leśnych, dyspenzatoryów i t. p. zakładów (tworzone przez towarzystwa przeciwgruźlicze, u nas — »Towarzystwo walki z gruźlicą«),

b) na akcyę popularyzatorską (broszury, wykłady, muzea przeciwgruźlicze, przyczem u nas mogłoby takie wędrowne muzeum powstać przy kraj. Radzie zdrowia i przez nią też mogłyby być wydawane krótkie pouczenia popularne [Tuberkulose-Merkblätter]),

c) z innych odpowiednich funduszów na urządzenie zapobiegawcze, (asanacya, opieka fizyczna nud młodzieżą w szkołach średnich, zakłady badania chorób zakaźnych i t. p.).

W miarę rozwoju walki z gruźlicą i wciągnięcia do niej odpowiednich czynników wydatki na ten cel ze skarbu państwa, które zrazu muszą być znaczne, zmiejszą się, jak to się dzieje w Niemczech, gdzie rząd w latach ostatnich przeznaczał tylko rocznie 150.000·— a w r. 1909 okazały się wystarczające już tylko 120.000 Mk. na walkę z gruźlicą.

Rząd austryacki przed 2 laty po raz pierwszy przeznaczył na walkę z gruźlicą 2,000.000 K, wszelako z funduszów tych Galicya ani w r. 1007/8, ani w r. b. pomimo podjętych starań nic nie uzyskała. To też jest rzeczą konieczną, aby stosownie do uchwały ankiety z dnia 26/VI. 1909 Wydział krajowy lub Sejm imieniem kraju:

1. upomniał się u rządu o sprawiedliwy rozdział funduszów państwowych, przeznaczonych na zwalczanie gruźlicy na zasadzie ustawy państwowej z roku 1906, w szczególności, aby dochody z nich wpływały na cele kraju w stosuuku do ilości mieszkańców i to począwszy od r. 1907, aby w ten sposób wynagrodzić krzywdę, wyrządzoną krajowi przez zupełne pominięcie go przy rozdziale pieniędzy, z podatków pochodzących;

2. postarał się, aby istniejące w kraju zawiązki państwowych zakładów badania chorób zakaźnych były w ten sposób urządzone i uposażone, aby można zbadać bakteryologicznie każdego chorego, co do którego zachodzi wątpliwość, czy jest, jako wydzielający prątki gruźlicze, dla otoczenia niebezpiecznym, następnie

3. upomniał się o sprawiedliwy rozdział funduszów państwowych, objętych budżetem Minist. spraw wewnętrznych przeznaczonych na cele asanacyjne, a z których Galicya otrzymuje zbyt małe zasiłki;

4. upomniał się o: a) nowe hygieniczne budynki dla wielu rządowych szkół średnich w kraju, b) przeznaczenie w budżecie Ministerstwa oświaty funduszów na sale gimnastyczne, boiska do zabaw ruchowych, kształcenie i opłacanie odpowiednich kierowników, c) wprowadzenie lekarzy szkolnych w szkorządowych.

B) Akcya ustawodawcza

dotyczy przeprowadzenia:

1. Ustawy o powszechnem ubezpieczeniu robotników. Dopiero bowiem wprowadzenie tego ubezpieczenia stworzy podstawy powstawania sanatoryów ludowych. Instytucye ubezpieczenia będą tworzyć te zakłady we własnym interesie, by lecząc gruźliczych i przywracając im zdolność do pracy, oszczędzić na rentach dla inwalidów. Jednakże wobec przewagi ludności rolniczej w Galicyi leży, także ze względu na walkę z gruźlicą, w interesie naszego kraju, aby ustawa o ubezpieczeniu objęła także robotników rolnych i leśnych, gdyż w przeciwnym razie nie mogliby oni korzystać z sanatoryów ludowych, opierających się o instytucye ubezpieczeń.

2. Obowiązku donoszenia do władz o przypadkach gruźlicy t. zw. »otwartej«, niebezpieczeństwem dla otaczających zagrażającej, a przynajmniej o przypadkach śmierci i zmiany mieszkania suchotników.

Obowiązek ten dałby się przeprowadzić nawet bez osobnej ustawy w ramach przyszłej państwowej ustawy o chorobach zakaźnych na podstawie §. 1. al. 2., a byłoby pożądane, aby zarządzenie to wydano w naszym kraju (na podstawie określenia »für bestimmte Gebiete«), nie czekając na to co się w tym względzie stanie w innych krajach Austryi.

3. Ustaw dotyczących a) ochrony robotników w zawodach, szczególniej do gruźlicy usposabiających, b) zwalczania alkoholizmu.

C) Zarządzeń administracyjnych

wymienić należy zarządzenie a) w zakresie szkolnictwa (lekarze szkolni, pouczanie nauczycieli i młodzieży, leczenie sanatoryalne nauczycieli zagrożonych gruźlicą, zabawy ruchowe i kąpiele szkolne), przyczem w Radzie szkolnej krajowej powinien koniecznie zasiadać przynajmniej jeden lekarz, jako stały referent sanitarny,

b) w zakresie publicznych środków komunikacyjnych (koleje i t. p.),

c) w ramach obowiązujących ustaw przemysłowych, nadzoru nad środkami żywności (mleczywo), budowlanych,

d) w dalszem polu, gdy już powstanie dostateczna liczba sanatoryów, oddziałów szpitalnych, stacyi leśnych i t. d., zarządzenia co do poborowych na wzór Niemiec, gdzie władze wojskowe przekazują poborowych w razie stwierdzenia gruźlicy do leczenia sanatoryum i t. p.

Szpitalne leczenie gruźlicy.

Obowiązujące obecnie w szpitalach powszechnych w Galicyi przepisy zakazują przyjmować chorych na gruźlicę, jako chorobę chroniczną i nieuleczalną. Wyjątkowo mają szpitale przyjmować chorych na gruźlicę tylko wtenczas, jeżeli w przebiegu gruźlicy zdarzy się jakaś ostra (uleczalna) komplikacya choroby lub jeżeli chory znajduje się w niebezpieczeństwie dla życia; co do tych, wyjątkowo przyjmowanych chorych gruźliczych, nie ma w przepisach szpitalnych żadnych specyalnych reguł postępowania lecznłczego i profilaktycznego. Pod tymi względami traktują obowiązujące przepisy szpitalne gruźlicę na równi ze wszystkiemi innemi chorobami, uważanemi za chroniczne i nieuleczalne.

Przepisy te co do grnźlicy, wydane przed laty kilkudziesięciu, są dziś przestarzałe i stoją w jaskrawej sprzeczności A) z regułami medycyny i hygieny, B) z faktycznym stanem rzeczy w szpitalach i celem, dla którego zostały wydane.

A) Sprzeczność obowiązujących przepisów szpitalnych z regułami medycyny i hygieny.

a) Nauka lekarska stwierdziła w nowszych czasach ponad wszelką wątpliwość, że gruźlica jest w wielu przypadkach uleczalną, o ile zostanie dość wcześnie rozpoznaną i odpowiednim sposobem leczoną; w nieco zaś nawet dalej posuniętych stadyach przez odpowiednie leczenie uzyskać można znaczne i długotrwale polepszenie i przywrócić chorym zdolność do pracy zarobkowej.

b) Jest obecnie pewnikiem, że gruźlica jest chorobą zakaźną i że wobec pewnych jej przypadków (t. zw. gruźlicy »otwartej«) należy stosować te same główne przepisy i środki ostrożności, jakie obowiązują co do innych chorób zakaźnych.

B) Sprzeczność obowiązujących przepisów szpitalnych z osiąganymi skutkami.

a) Celem przepisów było uwolnić szpitale od nadmiaru chorych nieuleczalnych, lub uważanych za nieuleczalnych — chorych na gruźlicę. W rzeczywistości jednak znajduje się i musi się zawsze znajdować w szpitalach znaczna liczba chorych na gruźlicę. Wobec bowiem częstości rozmaitych ostrych komplikacyi w gruźlicy musi być do szpitali przyjmowana znaczna liczba chorych na gruźlicę (jeszcze uleczalną lub zdolną do znacznej poprawy), oraz pewna liczba chorych na gruźlicę, znajdujących się w niebezpieczeństwie dla życia. Przedkładano dawniej Sejmowi drukiem statystyczne sprawozdania szpitalne pozwoliłoby może liczbę takich chorych oznaczyć; brak tych sprawozdań, (zaniechanych już od lat szeregu ku wielkiej szkodzie szpitalnictwa) nie dozwala dziś liczby tej ściślej określić. Pośrednio tylko można wnosić, że liczba tych shorych musi być znaczna, skoro ze wszystkich zmierających w szpitalach przeszło $^1/_4$ umiera na gruźlicę. Na leczenie tych chorych, którzy z powodu ostrych komplikacyi zawsze przyjmowani będą i być muszą, wydaje kraj rocznie kilkaset tysięcy koron *).

b) Wobec tego, że — według najnowszych badań — jest gruźlica chorobą barobą bardzo rozpowszechnioną (według niektórych badań znajduje się w większych miastach gruźlicę lub ślady przebytej gruźlicy w 90% zwłok osób dorosłych), wobec tego nie ulega żadnej wątpliwości, że i u nas wśród ogółu chorych, przyjmowanych i leczonych w szpitalach z powodu innych cierpień, u znacznej części istnieje obok tego gruźlica, któraby wymagała odpowiedniego postępowania leczniczego.

C) Szkody, wynikające dla ludności i dla finansów krajowych

z obecnego stanu rzeczy, są wielorakie:

a) Ponieważ według obowiązujących, a przestarzałych przepisów wolno przyjmować i leczyć chorych gruźliczych tylko z tytułu zdarzających się komplikacyi lub innych, z gruźlicą w związku nie pozostających chorób, przeto, skoro tylko te komplikacye lub choroby przypadkowe u takich chorych zostaną wyleczone, usuwa się tych chorych ze szpitala, nie podjąwszy żadnego leczenia ze względu na samą gruźlicę, bo na to potrzebaby przetrzymać ich w szpitalu (wbrew przepisom) nieco dłużej. Wynikiem jest, że sprawa gruźlicza u tych chorych szybko potem postępuje, pozbawia ich wnet zdolności do pracy i czyni ciężarem dla kraju. Nadto chorzy tacy, którzyby nieraz przez zatrzymanie w szpitalu i stosowne postępowanie może mogli byli się wyleczyć, powracają rychło znów do szpitala z nowemi ostremi komplikacyami i ostatecznie suma kosztów leczenia tych wielokrotnych komplikacyi bywa większa, niżby wynosił wydatek na rącyonalne leczenie przeciwgruźlicze, odrazu, a ze skutkiem za pierwszą bytnością chorego w szpitalu podjęte.

b) Ponieważ w przestarzałych przepisach szpitalnych gruźlica nie jest traktowana jako choroba zakaźna i wskutek tego szpitale nie są odpowiednio urządzone, a niemogą być odpowiednio prowadzone, przeto w większości naszych szpitali umieszcza się chorych na gruźlicę (przyjmowanych z konieczności z powodu komplikacyi i t. d.), nawet chorych na gruźlicę wysoce zaraźliwą (tj. rozpadową gruźlicę płuc) — na salach wspólnych tuż obok chorych na inne choroby wewnętrzne. Przez to wiele naszych szpitali nietylko nie może się przyczynić do zwalczania gruźlicy, ale przeciwnie, staje się miejscem masowych

*) Przybliżone obliczenie wykonał Dr. Janiszewski. Obacz »Prace sekcyi gruźliczej IX. zjazdu lekarzy i przyrodn. polskich w Krakowie 1900«.

zakażeń, wprost rozsadnikiem gruźlicy i źródłem dalszych dla kraju wydatków na leczenie ludzi, zakażonych tą drogą, a powracających do szpitala z powodu komplikacyi i t. p.

c) Wobec braku w kraju jakichkolwiek zakładów dla chorych na gruźlicę, a zakazu przyjmowania ich do szpitali, stają się chorzy z gruźlicą t. zw. otwartą pozostając w domu, źródłem zakażenia dla osób otaczających, wobec których nie umieją zachować żadnych środków ostrożności.

Odpowiednie postępowanie z chorymi na gruźlicę, nadającymi się do pomieszczenia w zakładach, zajmuje bardzo ważne miejsce wśród środków zwalczania gruźlicy. Ideałem, do którego zbliżają się już niektóre kraje europejskie, byłoby pod tym względem 1. systematyczne okresowe leczenie odpowiedniej liczby chorych (we wszystkich stadyach gruźlicy) w specyalnych sanatoryach, 2. wyuczenie chorych na gruźlicę otwartą, zdolnych do pracy — i wypuszczonych z sanatoryów, - odpowiednich środków ostrożności, by nie zakażali swego otoczenia, 3. odosobnienie chorych nieuleczalnych z gruźlicą otwartą do pracy niezdolnych, w odpowiednich przytuliskach.

Obliczając według dzisiejszych stosunków państwa Niemieckiego, gdzie sieć sanatoryów uważana jest obecnie (1909) za dostateczną, wystarczyłoby w Galicyi około 1600 łóżek sanatoryalnych stałych, obok odpowiedniej liczby stacyi leśnych i dyspensatoryów, aby podołać leczeniu wczesnych okresów gruźlicy i odpowiednio wykształcić chorych (a przez nich stopniowo całą ludność) w kierunku profilaktycznym. Ponieważ jednak nie można dzisiaj ze względu na stan finansów kraju myśleć o budowie i utrzymaniu sanatoryów, należy więc chwycić się sposobów, które mogą zastąpić choć w części system sanatoryalny, a są bez porównania tańsze, względnie, które pozwolą wydatki, już dzisiaj przez kraj z powodu leczenia gruźliczych ponoszone, zużytkować znacznie produktywniej i skuteczniej.

C. d. n.

KRONIKA.

Reorganizacya Najwyższej Rady Zdrowia. Na wniosek Prof. Ludwiga uchwalony przez Izbę Panów przeprowadzono reorganizacyę Najwyższej Rady Zdrowia, zwiększając liczbę członków z 16 na 41 wraz z ułożeniem fachowych komitetów, których zadaniem będzie rozważać sprawy szczegółowe, tak, aby na posiedzeniach plenarnych były omawiane tylko sprawy mające ogólne znaczenie. Oczywiście przy tej sposobności stan lekarski w Galicyi pokrzywdzono w sposób rażący, zamiast bowiem ośmiu członków, jakby proporcyonalnie wypadało, zamianowano tylko 2 a mianowicie Prof. Dr. Kazimierza Kostaneckiego z Krakowa i Prof. Dr. Włodzimierza Łukasiewicza ze Lwowa. Jakkolwiek ministerstwo miało jak twierdzi tak :

»ułożyć listy członków, by nietylko wytworzyć grupy specyalnie fachowe, ale także zapewnić proporcyonalną reprezentacyę poszczególnym krajom koronnym«

jednak w świetle cyfr przedstawia się ogłoszona liczba mianowanych członków inaczej, gdyż na 41 członków dla samego Wiednia przypada 21, dla Pragi 8, dla Gracu 4 (!), dla Insbruka 2, dla Cieszyna, Lincu, Tryestu i Retz po jednym, a dla Galicyi wszystkiego 2.

Wobec tego stanu rzeczy podjęte zostały energiczne starania ze strony J. E. ministra dla Galicyi Dulęby oraz nowomianowanych członków Najwyższej Rady Zdrowia Prof. Kostaneckiego i Łukasiewicza, którzy zgłosili z tego powodu swoją rezygnacyę. Skutek tych zabiegów ma nastąpić w najbliższym czasie nominacya dwóch nowych członków Najwyższej Rady Zdrowia. Liczba 4 członków nie może jednak zadowolić lekarzy galicyjskich, dlatego przedsięwzięto starania o dalsze pomnożenie grona członków z Galicyi i istnieje przyrzeczenie ze strony miarodajnych czynników, że starania te będą uwieńczone pożądanym skutkiem.

Sejm rozpoczął swe obrady 16 b. m. W mowie wstępnej p. Namiestnik zaznaczył, że zwalczaniem epidemii zajmowała się administracya z możliwą energią i przyczyniła się niewątpliwie do ich zmniejszenia. Jeżeli jednak usiłowania jej nie wszędzie odnosiły pełny skutek, to przyczyna leży w braku ustawy o zwalczaniu chorób epidemicznych, w braku dostatecznej liczby przyrządów dezynfekcyjnych i w braku baraków przenośnych, w którychby można chorych naprawdę izolować. W końcu swego przemówienia, odnoszącego się do spraw sanitarnych kraju, wspomniał o staraniach rządu, aby perłę naszych wód krajowych, Krynicę, rozwinąć w Zakład pierwszorzędny swojemi urządzeniami, a dający administracyi naszej wobec swoich i obcych dobre świadectwo. Prace w tym kierunku połączone z wielkim finansowym nakładem są już w pełnym toku. — Preliminarz budżetu za rok 1910 przewiduje wydatki na sprawy zdrowotne w sumie 6,349.695 K, t. j. o 270.760 K więcej aniżeli w r. 1909, zaś dochody z tejże rubryki w sumie 2,377.115 K t. j. więcej o 8.283 K aniżeli w r. 1909. Komisyę sanitarną uzupełniono, wybierając dwóch nowych członków: Łazarskiego i Szweda. Niestety dotąd nie załatwiono nominacyi inspektora szpitali krajowych w miejsce ś. p. Dr. Łuszczkiewicza, ubywa przez to fachowo siła, która mogłaby w sprawach sanitarnych, mających przyjść pod uchwały Sejmu, oddać cenne usługi.

Komisya sanitarna przydzieliła do referatu sprawozdanie z czynności departartamentu sanitarnego Wydziału krajowego Prof. Dr. Marsowi; o budowie zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie p. Saremu; o rekonstrukcyi szpitala w Bochni p. Wł. Czaykowskiemu. Departament sanitarny Wydziału krajowego przedłożył tegorocznemu sejmowi następujące sprawy: Sprawozdanie z czynności departamentu V. Wydz. krajowego za czas od 15. maja 1908 do 20. sierpnia 1909. Memoryał do Rządu w sprawie chorób zakaźnych. Sprawozdanie o stanie szpitali powszechnych w Galicyi w roku 1908 9. Założenie krajowego zakładu podrzutków we Lwowie. Zamknięcie funduszu budowy krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie. O budowie Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Wstawienie do preliminarzy budżetów krajowych szpitali w Krakowie i we Lwowie na r. 1910 wyższych kredytów z powodu proponowanych zmian etatu posad i płac służbowych. W sprawie rekonstrukcyi i ulepszeń szpitala powszechnego w Bochni. W sprawie Zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dr. Bujwida w Krakowie. Wymierzenie pełnej emerytury b. dyrektorowi szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Cholera. Namiestnictwo okólnikiem wzywa lekarzy we Lwowie, aby donosili magistratowi także o każdym wypadku podejrzanym na cholerę, a więc i o każdym wypadku ostrego nieżytu żołądkowo jelitowego.

Zwalczanie wścieklizny. Celem powstrzymania dalszego szerzenia się wścieklizny namiestnictwo ustanowiło zapowietrzoną przestrzeń, do której wcieliło wszystkie gminy i obszary dworskie, leżące w obrębie powiatów politycznych: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzesko, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dolina, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kraków, Limanowa, Lwów, Mościska, Nadwórna, Nowy Targ, Pilzno,

Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tłumacz, Trębowla, Wieliczka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew, tudzież król. stoł. m. Kraków i Lwów.

W tym obszarze wszystkie psy — także czasowo wprowadzane, przeprowadzane, przenoszone lub przewożone — o ile nie są tak pomieszczone w lokalu, obejściu i t. p., iż nie mogą się wydostać i wejść w styczność z obcymi ludźmi lub zwierzętami, mają być trzymane dniem i nocą na zupełnie pewnej uwięzi, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce wykluczające możność ukąszenia.

Wyjątek stanowią psy myśliwskie i owczarskie o tyle, że pierwsze od chwili rozpoczęcia się łowów aż do ich ukończenia, drugie w czasie strzeżenia trzody na paszach mogą chodzić bez kagańca. Psy, co do których ominięto powyższe przepisy, w szczególności psy biegające samopas bez kagańca, mają być najpóźniej do 48 godzin po złapaniu zabite pod dozorem miejscowej policyi.

Nowe sanatoryum w kraju. Pod fachowem kierownictwem Prof. Dra Jana Piltza, dyrektora kliniki chorób nerwowych i umysłowych powstaje pod Krakowem sanatoryum i szkoła dla nerwowych i psychicznie nienormalnych dzieci. Na zachodzie istnieje już bardzo dużo tego rodzaju zakładów wychowawczo leczniczych. W Galicyi brak w tym kierunku dotkliwie dawał się odczuwać tym rodzicom, którzy zmuszeni byli wywozić nerwowo chore dzieci do zakładów zagranicznych, w których te dzieci najczęściej z powodu niedostatecznej znajomości obcych języków w nauce natrafiały na wielkie trudności.

Towarzystwo Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej »Pomoc Bratnia« w Zakopanem, ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności w r. 1908/9, który to rok zalicza zarząd Towarzystwa do rzędu stosunkowo pomyślnych. Szereg bowiem rozmaitych czynników złożył się na to, że społeczeństwo, zająwszy się żywiej sprawą walki z gruźlicą, zwracać poczyna więcej uwagi i z większą spieszyć pomocą zakopańskiej »Bratniej Pomocy; że młodzież sama nietylko goręcej wzięła sobie do serca sprawy swego sanatoryum, nietylko lepiej zorganizowała wśród siebie samopomoc, ale i do ogółu potrafiła odwołać się energiczniej i skuteczniej, że wzrastające doświadczenie, a zawsze z równem poświęceniem i gorliwością prowadzona praca Zarządu Towarnystwa i Dyrekcyi sanatoryum (szczególnie prezesa Towarzystwa i dyrektora »Domu Zdrowia« Dra Żychonia, lekarza »Domu« Dra Kuczewskiego i sekretarki-administratorki p. doktorowej Kuczewskiej), jedna instytucyi coraz większe zaufanie, a zarazem dozwala ją prowadzić coraz praktyczniej i lepiej. Ten pomyślny wynik ubiegłego roku odzwierciedla się z jednej strony w rachunkach »Domu Zdrowia«, którego długi z 30.000 zeszły do 17.000 kor., bilans zamyka się kwotą 49.346 kor., obrót roczny kwotą 47.520 kor., oraz w rachunkach grup młodzieży, z których np. krakowska może się pochlubić dochodem 3.010 kor.; z drugiej zaś w statystyce zakładu, w którym liczba leczonych podskoczyła na 107 (o 22 więcej, niż w roku 1907/8), liczba dni leczenia na 9.258 (więcej o 2.554), a wyniki lecznicze (polepszenie u 33·6%, poprawa u 38·3%) były jeszcze pomyślniejsze, niż w latach poprzednich. Warunki leczenia, zwłaszcza pożywienia chorych, umiano przytem polepszyć przy równoczesnym obniżeniu kosztów, dzięki niezmiernie troskliwej i umiejętnej administracyi.

Mimoto wszystko jednak potrzebuje zakopański »Dom Zdrowia« dalszego wydatnego poparcia i o nie też apeluje Zarząd do ogółu lekarzy, którzy z natury rzeczy najżywszy biorą w walce z gruźlicą udział, a których stanowisko daje nieraz sposobność do tego, by chętną rękę z pomocą ku takim, jak »Dom Zdrowia« instytucyom, skierować. Ma bowiem »Dom Zdrowia« na barkach

jeszcze znaczną część długu, za objęty przed trzema laty budynek. Przytem budynek ten, nie najkorzystniej położony, oddawna okazuje się za ciasny; trzeba dla chorych donajmrwa' pomieszczenie w domach sąsiednich, których właściciele nie wahają się tego przymusowego położenia wyzyskiwać. To też wyłoniła się konieczność nowego, odpowiednio większego budynku; niestety, na ten cel posiada Towarzystwo dotąd zaledwo — 58 koron! Przy wzrastającej zaś liczbie chorych nie może ustać troska o zapewnienie instytucyi dorocznych dostatecznych dochodów, tem więcej, że »Dom Zdrowia« musi pomyśleć i o tej części młodzieży, którą nie stać nawet na częściowy zwrot kosztów utrzymania, a za którą niema kto kosztów tych pokryć.

Nie należy wątpić, że społeczeństwo w miarę potężnienia ruchu przeciwgruźliczego u nas — większą także otoczy opieką zakład, który przetrwawszy o własnych siłach najgorsze chwile, tem więcej na opiekę i poparcie zasługuje. Sejm krajowy, który w r. z. poraz pierwszy udzielił Towarzystwu subwencyi, powinienby ją obecnie podwyższyć.

Wobec istotnych zasług i wartości »Domu Zdrowia« tem przykrzejsze sprawia wrażenie, że rząd odmówił tej instytucyi zasiłku z dwumilionowego funduszu, przeznaczonego na zwalczanie gruźlicy, zasłaniając się tem, że »Dom Zdrowia« według statutu przeznaczony jest nie dla »chorych na gruźlicę«, ale dla »zagrożonych« tą chorobą (!). To przykre wrażenie potęguje się jeszcze okolicznością, że z dwumilionowego tego funduszu Galicya dotąd wogóle żadnego zasiłku nie otrzymała, choć podobno w zarządzie tego funduszu znajduje się jeden Polak.

W Sokole-Macierzy objął naczelne kierownictwo nad ćwiczeniami gimnastycznymi Dr. Kazimierz Wyrzykowski, który z podziwienia godną ofiarnością porzucił karyerę lekarską i poświęcił się sprawie wychowania fizycznego. Mając z przeszłości swej duże doświadczenie w sprawach sokolich jako członek grona nauczycielskiego w Krakowie, następnie jako samodzielny kierownik ćwiczeniami i całem towarzystwem, odbył podróż naukową do Szwecyi, Danii. Niemiec i Szwajcaryi i objął kierownictwo ćwiczeniami w Sokole lwowskim.

Do obecnej działalności swej stara się wprowadzić przedewszystkiem podstawy naukowe i na nich budować postęp i rozwój tej części naszego wychowania publicznego W tym celu zaprowadza ścisłe badanie ćwiczących się, co mu da podstawy do zbierania materyałów statystycznych tak niezbędnych do uzyskania podstaw do badań fizyologicznych, które powinny decydować w budowaniu systemów gimnastycznych.

Zmian w programie dotychczasowym nie wprowadza żadnych, gdyż po uzupełnieniu go pewnemi charakterystycznemi ćwiczeniami, wziętemi ze systemu szwedzkiego i po usunięciu z niego ćwiczeń uznanych za szkodliwe w gimnastyce zdrowotnej — czego dokonano przed kilku laty — posiada system sokoli w ogólnych założeniach dobre ramy zdrowotne. Idzie tylko, aby go w szczegółach rozwijać i w przeprowadzeniu nadawać wybitne znamię znajomości jego naukowych założeń, a tem samem obznajamiać z niemi nasze sfery. W ten sposób zrozumiemy rychło, że gimnastyka wszelaka, jakkolwiekby się ona nazywała i była uprawiana, jest środkiem, potężnym nawet, ale nie celem.

Sokół-Macierz liczy na to, że w usiłowaniach swych, których skutki płyną na ogólny pożytek społeczeństwa, zyska pełne jego poparcie.

Nowemu naczelnikowi życzymy najpomyślniejszych rezultatów i bogatego plonu na polu rozpoczętej i tak ważnej dla wychowania fizycznego u nas pracy.

Sprawą szpitala epidemicznego zajęła się Rada miejska gorliwie. Na ostatniem posiedzeniu Rady wiceprezydent Dr. Rutowski mówił, że miasto ofiarowało na ten cel grunt w okolicy cmentarza, wartości około 600.000 kor.,

mimoto pzopozycya Wydziału krajowego do Sejmu proponuje tam budowę jednego pawilonu o 120 łóżkach, choć potrzebaby około 8 pawilonów o kilkuset łóżkach. Dlatego uznano, że ofertę zrobioną krajowi, trzeba sprecyzować i mowca zaproponował do uchwały wniosek, że jeżeli kraj zamierza zbudować tylko jeden pawilon na 120 łóżek, to gmina nie widzi się obowiązaną do ofiarowania mu na ten cel gruntu. Wnioski pozytywne referenta oświadczają, że miasto na szpital epidemiczny ofiaruje grunt przy ul. Piekarskiej między Anatomią a barakami wojskowymi w obszarze około 12 morgów, a nawet wraz z terenem zajętym przaz baraki owe, pod warunkiem, że Wydział krajowy obejmie na siebie rokowania z wojskowością i koszty przeniesienia baraków. Dalej wnioski referenta żądają, aby na tem miejscu kraj zbudował szereg pawilonów co najmniej na 250 do 300 łóżek, aby roboty rozpoczęto najdalej do lat 5 i ażeby na razie zbudowano najpotrzebniejsze pawilony, a mianowicie: tyfusowy, szkarlatynowy i dyfterytyczny, wreszcie, aby Sejm na tej sesyi powziął odpowiednią uchwałę i przyznał pierwsze raty potrzebnych kredytów. Po dłuższej dyskusyi, w której wszyscy mowcy stwierdzali, że kraj niedostatecznie przyczynia się do zwalczania epidemii, a w której zabierali głos z lekarzy Dr. Pisek i Dr. Mikołajski wnioski referenta przyjęto.

W wykonaniu uchwały miejskiej Rady zdrowia prezydyum namiestnictwa konieczność utworzenia natychmiastowo w Zamarstynowie posady lekarza epi demicznego. Uzyskano jedynie przyrzeczenie częstszych dojazdów lekarza do gmin podmiejskich objętych epidemią płonicy.

Cholera u praczek. Dr. Binsztok z Petersburga w sprawozdaniu sanitarnem podnosi częstość zachorowania praczek na cholerę w czasie obecnej epidemii i znaczną wśród nich śmiertelność. Wobec tego zwraca uwagę na potrzebę opracowania specyalnych przepisów hygienicznych dla pralni.

Częstość schorzeń rakowych. Statystyka wykazuje wszędzie wzrost liczby zgonów skutkiem raka. Instytut patologiczny w Berlinie w r. 1875 miał oględzin zwłok rakowych 4·9%, w latach od 1884 - 1885: 7%, w r. 1904—1908: Prof. Orth podaje cyfry wyższe, w r. 1904 — 10%, w r. 1905 — 11.27%, 1907 — 14%, w r. 1908 — 12%.

Mianowania. Cesarz nadał docentom prywatnym Uniw. lwowskiego Dr. Adamowi Bednarskiemu i Dr. Adamowi Szulisławskiemu tytuł profesorów nadzwyczajnych.

Zjazdy i wystawy.

Polsk. Kongres Pedagogiczny odbędzie się 1 i 2 listopada b. r. W skład Komitetu wchodzą Prezesi: Dr. Franciszek Tomaszewski, przewodniczący Tow. Pedagogicznego Dr. Kazimierz Twardowski, przew. Tow. nauczycieli szkół wyższych, Dr. Ernest Bandrowski, przew. Zarządu głównego T. S. L. Sekretarze: Dr. Helena Palaczkówna, Dr. Maryan Janelli i Jan Kornecki, delegaci: Tow. Pedagogicznego, Tow. nauczycieli szkół wyższych, T. S. L. (Zarząd główny i Związek okr. lwowski), Związek nauczycielek, Związek sokoli, Tow hygieniczne, Tow. zabaw ruchowych, Tow. nauczycieli lwowskich i Tow. nauczycielek krakowskich. W skład komitetu wchodzą również Tow. pedagogiczne w Cieszynie, Ślązka Macierz szkolna, Oświatowe stowarzyszenia zakordonowe, te jednak ze względów technicznych czynnego udziału w pracach komitetu wziąć nie mogą.

Program szczegółowy:

a). Zagajenie. b). Przemówienia reprezentacyjne. c). Zasady wychowania narodowego ref. Dr. Z. Balicki. d). Podział na sekcye: 1). Ogólno oświatowe; 2). Wychowania fizycznego; 3). Szkolnictwa ludowego i seminaryów na-

uczycielskich; 4). Szkolnictwa średniego; 5). Wychowania dziewcząt; 6). Wychowania pozaszkolnego młodzieży; 7). Towarzystw oświatowych.

I. i II. posiedzenie obejmą:

Sekcya ogólno oświatowa:

a). W jaki sposób mają dążyć wszystkie zabory do ujednostajnienia zasad wychowania narodowego — ref. R. b). Zasady dydaktyki nowoczesnej a szkoła polska — ref. p. A. Szycówna. c). Krajoznawstwo w szkołach — ref. p. Kulwieć.

Sekcya wychowania fizycznego a). Hygiena budynków szkolnych i urządzeń wewnętrznych ref. prof. Dr. K. Panek. b). Wychowanie fizyczne w szkołach, ref. Dr. K. Wyrzykowski. c). Służba zdrowia w szkołach publicznych i prywatnych, ref. Dr. Serbeński. d). Hygiena nauki szkolnej, ref. p. B. Błażek.

Sekcya szkolnictwa ludowego i seminaryów naucz. a). 1. listopada o godz. 3. po poł. Lekcya praktyczna nauczania dorosłych analfabetów, metodą K. Promyka, przeprowadzi p. Kazimierz Prószyński. b). O nauce historyi polskiej w szkołach ludowych i wydziałowych, ref. pp. A. Kopaczówna i J. Barańska. c). Reforma szkół wydziałowych: a). męskich ref. p. K. Jaworski b). żeńskich ref. p. W. Longchamps. d). O dzieciach umysłowo-upośledzonych, ref. p. I. Danziger. e). Typowość szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, ref. pp. S. Bieniowski i F. Szczurkiewicz.

Sekcya szkolnictwa średniego. a). Ruch reformatorski na polu szkolnictwa średniego, ref. p. T. Łopuszański. b). Stan szkół średnich pod zaborem austryackim, ref. Dr. L. German. c). O nauce historyi w szkołach średnich ze szczególnem uwzględnidniem historyi polskiej, ref. Dyr. S. Sobiński. d). Czego żąda szkoła średnia od szkoły ludowej, ref. Prof. Dr. B. Mańkowski.

Sekcya wychowania dziewcząt. a). O wychowaniu dziewcząt z zastosowaniem do potrzeb dzisiejszych, ref. p. M. Bąkowska-Czerszyk. b). Szkoły gospodarcze dla dziewcząt włościańskich, ref. p. I. Kosmowska.

Sekcya wychowania pozaszkolnego młodzieży i wychowania sierót. a). Przymusowe wychowanie nieletnich przestępców. b). Organizacya ochronnego wychowania zaniedbanej młodzieży. c). Gniazda sieroce — ref. p. K. Jeziewski. d). Organizacya pozaszkolnej opieki nad dziećmi, ref. Dr. M. Szybalski. *Sekcya Towarzystw oświatowych.* Wspólna praca wszystkich Towarzystw oświatowych w kierunku pogłębienia oświaty ludowej, ref. Dr. M. Stępowski.

Zjazd mleczarski. W sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej odbył się 26. września zjazd mleczarski przy udziale około 100 osób.

Zjazd poprzedziła urządzona w lokalu »Sokoła« II. wystawa masła, w której wzięło udział 52 mleczarń, w tem 25 spółek włościańskich, znajdujących się pod patronatem krajowego biura mleczarskiego. Oceny masła nadesłanego na wystawę dokonała komisya z grona fachowców i kupców. W skład komisyi wchodzili: z ramienia krajowego biura mleczarskiego pp. dr. Rylski i Świszczowski, z kupców pp. Szkowron ze Lwowa i Sykutowski z Krakowa, dalej pp. Gegurzyński jako reprezentant Związku mleczarskiego, Bieńkowicz, właściciel mleczarni i Gorecki, dyrektor »Mleczarni związkowej«. Ocena wypadła bardzo dobrze, stwierdzając znaczny postęp. Odznaczenia otrzymali 2 wystawcy za »wyborowe«, a 19 za »bardzo dobre« masło. Tylko masło trzech wystawców skwalifikowano jako »złe«.

W obradach zjazdu wzięli udział pp. zastępca marszałka krajowego dr. Pilat, poseł Stefczyk, delegat ministerstwa rolnictwa sekretarz Krüpp, delegaci magistratu krakowskiego radca Sawicki i chemik miejski Nowak, z miasta Lwowa radny Laskownicki i radca magistratu Chęciński, dalej delegaci gal. Tow. gospodarskiego Marszałkowicz i Przybyła, krakowskiego Tow. rolniczego Maurizio, krakowskiego Tow. mleczarskiego Barański, instruktor mleczarstwa ks. Massalski, i i.

Obrady oswORzył p. dr. Pilat, przewodniczący »Komitetu oceny«, podnosząc widoczny rozwój mleczarstwa kraju, i podając wytyczne dalszej akcyi w tym kierunku.

Przewodniczącym Zjazdu wybrano Władysława ks. Sapiehę. Jako pierwszy zabrał głos dr. Rylski, przedstawiając wyniki oceny masła z ostatniej wystawy, Następnie p. Bielikowicz wygłosił obszerny wyczerpujące opracowany referat »w sprawie zaopatrzenia miast w nabiał zdrowy i dobry«, a zakończył referat przedstawieniem następujących wniosków:

»1) Zgromadzenie uznaje konieczność zaprowadzenia dokładnej kontroli ze strony miast, ewentualnie w porozumieniu z władzami politycznemi, nad produkcyą mleczywa miejscową i zamiejscową.

»2) Zgromadzenie uznaje konieczność zaprowadzenia przy pracowniach chemicznych miejskich instytutów bakteryologicznych, celem badania mleka w tym kierunku, jak w miejscu jego sprzedaży, tak i w miejscu jego produkcyi.

»3) Zgzomadzenie uchwala konieczność zaprowadzenia energiczniejszej, niż dotychczas, kontroli mleczywa dowożonego i sprzedawanego w mieście.

»4) Zgromadzenie uchwała konieczność zaprowadzenia regulaminu dotyczącego kontroli dla targu mlekiem, przyjmując do wiadomości już opracowany projekt regulaminu dr. Biera.

»5) Zgromadzenie wybiera nieustającą komisyę, zobowiązując ją do uzupełnienia powołanego projektu regulaminu, a w szczególności w kierunku rozszerzenia kontroli nad produkcyą mleka, oraz do wniesienia odpowiednich petycyi do Sejmu, Rady państwa i Rad miejskich celem ustawowego zatwierdzenia powołanego regulaminu, względnie zatwierdzenia tegoż przez Rady miejskie w zakresie ich działania.

Z Towarzystw.

W Tow. hygienicznem warsz. w wydziale klimatobalneol. referował Dr. Zaleski »o rozwoju Druskienik w ostatniem trzechleciu«, Dr. Kowerski »o radioaktywności zdrojów Druskienickich, Dr. Orgelbrand zaznajomił słuchaczów z wynikiem własnych badań na radioczynność wód soleckich i nałęczowskich, Dr. Miklaszewski mówił »o badaniu wód mineralnych«, Dr. Jaworski podał opis Groty Dinsti w Monsumassano (grota wypełniona parą gorącą o temper. 28—36·25° C. urządzenie wygodne, niedrogie), Dr. Kalinowski przedstawił rzecz »o badaniu własności fizycznych wód mineralnych«, Dr. J. Jaworski miał odczyt »o związku zdrojowisk i biurze informacyjnem«.— *Towarzystwo lekarskie warszawskie* podaje do wiadomości, że przyznane zostaną nagrody za prace naukowe a to: 1. z funduszu Dra Romualda Pląskowskiego około 180 rubli za pracę z zakresu psychiatryi, ogłoszoną drukiem w języku polskim w czasie od 1. kwietnia 1908 do 31. marca 1910, albo za pracę w rękopisie nadesłaną, 2. z funduszu im. Dra Leona Konitza, około 250 rubli, za pracę poświęconą li tylko chorobom kobiecym lub akuszeryi, albo ogłoszoną drukiem od 1. kwietnia 1908 do 31. marca 1911, albo przesłaną w rękopisie, 3. z funduszu Józefa Wszebora około 250 rubli za pracę oryginalną na dowolny temat z dziedziny patalogii ogólnej lub hygieny, w rękopisie przesłaną do końca marca 1910. Nadto ogłasza Tow. lek. warsz., że udzielenie zapomóg nastąpi a) z funduszu Dra R. Pląskowskiego 180 rubli w czerwcu 1910 dla delegata na jeden ze zjazdów psychiatrycznych odbyć się mający w r. 1910 (podania do 1. kwietnia 1910). b) z funduszu Dra Alfreda Sokołowskiego (w październiku 1909) 400 rubli na leczenie sanatoryjne młodemu lekarzowi Polakowi bez różnicy płci i wyznania, dotkniętemu poczynającemi się okresami gruźlicy i c) z zapisu śp. Julii Wiemanowej dwie pożyczki po 1000 rubli młodym lekarzom na wyjazd za granicę celem kształcenia się — pożyczki bezprocentowe, zwrotne ratami w pięciu latach. — *W kole lekarzy szkolnych Tow. lek. warsz.* wygłosił zajmujący odczyt Dr. W. Knappe (drukowany w »Zdrowiu« Z. 8) —

również i w Tow. hyg. warsz. odczyt powtórzył. — *W Stowarz. lek. polsk. warsz.* członkami honorowymi zamianowani Prof. Dr. Baranowski, Dr. H. Dobrzycki, Dr. W. Lasocki, Dr. I. Mańkowski, Dr. St. Markiewicz. — *W wiedeńskiem Tow. lek.* omawiał Dr. Jaschke fizyologię i technikę odżywiania naturalnego osessków. Dr. Mayerhofer i Dr. Pribram przedstawili znakomite wyniki karmienia osessków konserwowanem mlekiem kobiecem zamiast perhydrolu dodatek dwutlenku magnowego na 400 cm^3 mleka 0·10 cm^3 perhydrolu ogrzanie do 50^0 przechowanie w lodzie. — *W Tow. lek. wiedeńsk. w sekcyi pedyatrycznej* demonstrował Dr. Weiss flaszkę do ściągania mleka z piersi kobiecej, czystość flaszki bezwzględna, łatwe władanie, bardzo dobre działanie flaszkę odpowiedniego kształtu wypełnia się gorącą wodą — wodę szybko się wylewa — brzeg otworu i szyjkę szybko zimną wodą się oziębia i przykłada się flaszkę do piersi, gdy flaszka ostyga, następuje wessanie do niej mleka — nie ma żadnych przy flaszce baloników, które tylko zanieczyszczają mleko — mleko przy użyciu tej flaszki jest zupełnie czyste i może być podane z tej samej flaszki dziecku. — *Tow. przeciwgruźlicze międzynarodowe w Paryżu* ogłasza konkurs na najlepszą pracę w sprawie zwalczania gruźlicy — 4 nagrody 300, 100 i 50 fr., 2 medale złote i 2 srebrne — termin 1. styczeń 1910, adres: Dr. G. Petin, rue du Rocher, Paris. — *Towarzystwo aptekarskie we Lwowie* obchodziło 29. czerwca br. uroczystość poświęcenia własnego domu przy udziale licznych przedstawicieli Towarzystw i korporacyj. Dom ten, leżący naprzeciw uniwersytetu, przedstawia się okazale, zdobi go napis »Galicyjskie Towarzystwo aptekarskie«, na drugiem jego piętrze znajduje się lokal dla Towarzystwa przeznaczony, w którego skład wchodzi biblioteka i sala wag, pracownia chemiczna i sala odczytowa i posiedzeń. Zasługi prezesa R. ces. Włodzimirskiego i Wydziału około nabycia i adaptowania realności z wielkiem uznaniem podniesiono tak podczas uroczystości jak i przyjęcia po uroczystości. Podczas ankiety, w temże Tow. odbytej, przedłożył Zdz. Zawałkiewicz referat »o izbach aptekarskich« i podał projekt odpowiedniej ustawy.

† **Dr. Wenanty Piasecki.** Dnia 25. sierpnia zeszła z tego świata postać znana w szerokich kołach starszej generacyi naszego społeczeństwa. Dr. Wenanty Piasecki — to pierwszy u nas lekarz - apostoł powrotu do natury. — Zmarły nie poprzestał na studyach medycznych w Krakowie i Pradze, lecz u Riklego w Krainie i u Halma w Szwajcaryi zapoznał się z kiełkującemi wówczas metodami fizykalno-dyetetycznego leczenia. Wkrótce zaczął działać w kraju, szerząc zasady prostego i hygienicznego trybu życia wśród setek ludzi, znużonych wynaturzeniem wielkomiejskiem. Prowadził kolejno zakłady wodolecznicze: we Lwowie (Kiselka), Moszynie i Sassowie, poczem (1880) wybudował własny zakład w Zakopanem (Klemensówka) i kierował nim aż do późnej starości (1898). Poza kołami własnych pacyentów działał odczytami, artykułami i broszurami zwolenników zaś swych zasad ugrupował w »Towarzystwo hydropatów«.

Ś. p. Piasecki był też pionierem i na innem pokrewnem polu. Odbywszy specyalne studya w Pradze i Dreźnie, stał się nestorem propagatorów gimnagimnastyki u nas, kierownikiem pierwszego zakładu gimnastycznego w Krakowie, pierwszym naczelnikiem »Sokoła« lwowskiego, autorem pierwszego dziełka o słownictwie gimnastycznem polskiem. Sztandarowi temu został wiernym i w latach późniejszych, wspierając usilnie rozwój »Sokoła« zakopańskiego, za któreto zasługi gniazdo podtatrzańskie mianowało go swym członkiem honorowym.

Gorącej miłości Ojczyzny dał wyraz nietylko tą pracą obywatelską, lecz dwakroć, na polu walki o wolność: na ulicach Lwowa w r. 1848 i w powstaniu 1863 r.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.